Nr. 117. Lwów — Czwartek dnia 24 Maja. Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.
NUMER POJEDYNCZY we Lwowie . . . . 4 ct. na prowincyi . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.
„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Dziś: Boże Ciało | Epyfanyja Jep. — Jutro: św. Urbana Pap. | Hryhoryja M.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca Ludwik Masłowski.
Wschód słońca g. 4 m. 18, Zachód „ 7 „ 36
Długość dnia g. 15 m. 18. Przybyło dnia od wczoraj 2 m.

Przegląd polityczny.

Lwów 23 maja.

Prowizoryum handlowe między Austryą a Rosyą skończyło się przed naznaczonym terminem, bo nie pierwszego czerwca, jak się umówiono, lecz już w przeszłą sobotę podpisano w Petersburgu konwencyę. Formalnie nie jest jeszcze ona traktatem, gdyż brak jej zatwierdzenia parlamentarnego i sankcyi, ale faktycznie już nim jest, albowiem odtąd nic w niej zmienić nie można. Warując ona zupełnie naturalne interesa naszego kraju, a rolnicze o tyle, że naszym ziemianom w ich obrocie zbożowym zapewne nie będzie gorzej, niż było dotąd. Jedna tylko hodowla bydła stanie się u nas przedsięwzięciem bardziej utrudnionem, ale na to już niepodobna szukać rady w przeróbce traktatu. Jesteśmy pod tym względem w zupełnem odosobnieniu wśród wszystkich krajów austro-węgierskich, co we właściwym czasie Koło polskie należycie oceniło. Zresztą zdążyliśmy się oswoić ze stanem, który stworzyła podpisana konwencya, bo ona nie wprowadziła zasadniczych zmian do prowizoryum handlowego, trwającego już od dość dawna.

Pod jednym tylko względem stawia nas traktat z Rosyą w zupełnie nowem położeniu. Kiedyśmy dawniej mieli z nią traktat, posiadaliśmy, jak ona do dziś, walutę papierową, więc co do tego byliśmy z nią w jednakowych warunkach; natomiast teraz chwiejny kurs rubla papierowego może naszym ekonomicznym interesom szkodzić w sposób, na który nie poradzi żaden traktat. Rubel papierowy ma w Rosyi zawsze pełną wartość, czy za granicą stoi nisko, czy wysoko; tamtejszy rolnik jednakowo płaci nim robotnika, podatki, raty pożyczkowe i procenta od długów. Natomiast czem rubel za granicą tańszy, tem więcej kupiec austryacki nabędzie tych rubli za złote korony, a pojechawszy do Rosyi, więcej zboża kupi, niżby kupił, gdyby rubel stał wyżej. Z tego wynika, że obniżenie kursu rubla może naszym ziemianom utrudnić konkurowanie z rosyjskimi producentami rolniczymi. Jest więc w interesie zarówno naszych ziemian, jak i przemysłowców austryackich eksportujących do Rosyi, aby rubel papierowy stał wysoko; na odwrót w Rosyi wszyscy eksportowcy powinni się starać o niski kurs rubla. Zatem pod tym względem my i Rosya stoimy na przeciwnych biegunach.

Kiedy — jeszcze przed paru laty — cena rubla zależała od giełd zagranicznych, głównie od berlińskiej, wówczas wiele można było liczyć na antagonizm interesów między spekulantami zbożowymi a przemysłowcami, eksportującymi swe fabrykaty do Rosyi. Spekulant obniżał rubel, aby taniej nabyć rosyjskie zboże; fabrykant podnosił go, aby rosyjski nabywca maszyn, sukna, jedwabi, win i t. d. nie cofał się przed wysoką ceną zagranicznych towarów. Tak z tej walki dwóch wielkich finansowych potęg mogła nieraz wytwarzać się sytuacya pomyślna dla przemysłowych eksporterów do Rosyi, a więc i dla europejskich rolników. Ale dziś cena rubla już nie zależy od giełd zagranicznych. Najpierw były minister finansów Wyszniegradzki przeniósł z Berlina do Paryża główny targ na rosyjskie papiery, a zatem cenę rubla oddał w przyjazne ręce Francuzów. Następnie spadkobierca Wyszniegradzkiego, teraźniejszy minister Witte zakazał wywozić za granicę papierowe ruble dla celów spekulacyjnych i aby zamiar swój przeprowadzić bardzo ściśle, kazał bankom rosyjskim przedstawiać tygodniowe i miesięczne sprawozdania ze swych operacyi, a to dla przekonywania się, czy banki skrupulatnie stosują się do ustawy z 8-go czerwca 1893 r., zabraniającej takich spekulacyi, w których przedmiotem gry są wartości rosyjskie. Oprócz tego skarb rosyjski począł od roku 1889 gromadzić złoto w swych piwnicach i w roku 1892 miał już tego kruszcu na blisko miliard złotych reńskich, a dziś podobno ma na miliard 180 milionów zł., czyli takie bogactwo, jakiem rzadko który bank państwowy może się poszczycić. Oczywiście, Rosya nie wypuszcza z rąk tego skarbu; gromadzi go i chowa na wypadek wojny; ale w razach nagłych może niem dowolnie wpływać na cenę papierowego rubla, którego kurs dziś już nie zależy od żadnej giełdy i od nikogo zgoła, jeno od wewnętrznych stosunków w caracie, od jego polityki, a więc ostatecznie od rządu.

Wynika tedy pytanie: ponieważ dla przemysłu rosyjskiego (aby przy traktatach nie był gnieciony przez przemysł europejski) i dla rosyjskiego rolnictwa (aby ono łatwo zbywało swe produkta za granicę) korzystny jest nizki kurs rubla papierowego, a ten kurs w znacznej mierze zależy od woli petersburskiego rządu, to czy ów rząd zechce sztucznie wywoływać dowolną cenę rubla, szkodząc przez to zarówno przemysłowi, jak i rolnictwu tych państw, z któremi Rosya zawarła traktaty?

Czy zechce, tego nie wiemy, bo to zależy od moralności często w caracie zmieniających się dygnitarzy, ale że może bez straty dla siebie, to nie ulega wątpliwości. Rosya ma 3 miliardy 44 milionów rubli długu, od którego procenta płaci papierowymi rublami, i miliard 900 milionów marek długu, od którego procenta musi płacić złotem. Ten drugi dług nazywa się „metalowym". Oczywiście, Rosya kupuje złoto na te procenta za swe papierowe ruble, a więc czem one są tańsze, tem więcej trzeba ich wydać. I tak, w roku 1891, gdy w caracie panował głód, gdy się silnie zadzierzgnął sojusz franko-rosyjski i gdy cesarz Wilhelm II wygłosił w Merseburgu pessymistyczną mowę, ruble spadły na 200 marek za setkę i Rosya wydała 45 milionów papierowych rubli za złoto potrzebne na zapłacenie kuponu od metalowego długu. W roku następnym, przy kursie 220 marek za setkę rubli, Rosya wydała już tylko 40 mil. rubli papierowych na zapłacenie złotego kuponu. Z tego wynika, że nizki kurs rubla jest i dla skarbu rosyjskiego niekorzystny, jednakże ta strata jest tylko pozorna, albowiem Rosya pobiera cło wyłącznie w złocie. W wymienionym wyżej roku 1891, cła dały caratowi 77 milionów rubli metalicznych (złotych), co wynosi 124 milionów rubli papierowych po cenie 200 marek za setkę. Gdyby wówczas setka rubli pap. kosztowała 220 marek, to ów dochód z cła wynosiłby tylko 113 milionów rubli papierowych. Zatem Rosya wprawdzie wydała o 5 milionów więcej na zapłacenie złotego kuponu, ale za to na zmianie złota, wziętego tytułem cła, na ruble papierowe, zarobiła 11 milionów.

Można tedy stanowczo powiedzieć, że nizki kurs rubla przynosi pewną korzyść skarbowi, zmniejsza dowóz zagranicznych fabrykatów, a więc ułatwia w kraju odbyt rosyjskiemu przemysłowi, i wreszcie zwiększa wywóz rolniczych produktów. Jest tedy dla wszystkich w Rosyi korzystny. Carat stał się już jedyną „szczęśliwą papierową wyspą".

Powtarzamy, że nie wiemy, czy rząd petersburski zechce z tego sztucznie korzystać, dowolnie dysponując kursem swego papierowego rubla. Możemy tylko powiedzieć, że w Niemczech już się skarżą na to, że teraźniejszy kurs rubla 134¼ centów jest za nizki z winy p. Wittego. Na tę okoliczność chcieliśmy zwrócić uwagę, jako na niebezpieczeństwo dla naszego rolnictwa i przemysłu, leżące po za taryfami traktatu handlowego z Rosyą.

KORESPONDENCYE.

Poznań 21 maja.

(△) W dniach 4, 5 i 6 czerwca odbędzie się u nas „Drugi wiec katolicki", na którym się zbiorą najwybitniejsi obywatele z Księstwa, Prus i Szląska, a obradować będą nad kwestyami: kościelną, szkolną, prasową i socyalną. Liczymy, że ów wiec odda korzyści tak wielkie, jak wiec pierwszy, odbyty przed dwoma laty w Toruniu. Zgromadzimy się pod hasłem „Prawdą i pracą!"

W społeczeństwie naszem rozpowszechnione jest zdanie, że idea chrześcijaństwa ma dostateczną w samej sobie obronę i że kwestya poglądów i zapatrywań, panujących wśród ludzkości, wychodzi zupełnie po za zakres sfery ekonomicznej. A tymczasem uczeni zapewniają, że życie ekonomiczno-społeczne nie jest oddzielone od innych sfer życia i nie może czynić wielkich postępów, skoro rozpanoszyły się wśród ogółu pesymistyczne prądy. Jesteśmy chwiejni w przekonaniach, skłonni do złudzeń, sztucznych podnieceń, dlatego też nie mamy ani równowagi w sądach, ani jedności. Zaradzić na to może tylko powrót do życia religijnego, do silnych zasad katolickich. I właśnie już się odbywa ten zwrot, już wzniosła idea chrystyanizmu święci wielki tryumf: powszechnie zauważyć się daje dążenie do wielkiego chrześcijańskiego ideału, który „filozofowie pesymizmu" współczesnej doby starali się wszelkimi sposobami obniżyć. Pod względem ekonomicznym, taki zwrot myśli, kierunku życia dzisiejszego ogółu, jest objawem bardzo ważnym, gdyż ekonomiczny rozwój każdego społeczeństwa zawsze jest zależny od ruchu umysłowego i moralnego. Toż samo bankructwo materyalne, upadek rolnictwa, przesilenia handlowe są w pewnej mierze następstwem ekonomicznych utopii i fałszywych doktryn filozoficznych. Nie było chyba i nie będzie takiego ministra skarbu, któryby wynalazł sekret zbudowania swego systemu finansowego i politycznego, nie oglądając się na moralny i umysłowy poziom danego społeczeństwa.

Przeciwko jawnej propagandzie niewiary, przeciwko „praktycznej" wierze, czy też upadkowi chrystyanizmu i praktycznemu materyalizmowi, wystąpiła ostatniemi czasy w Europie i Ameryce opinia publiczna, której echa odbiły się donośnie w prasie.

Przed kilku laty ukazało się w Paryżu znakomite dzieło, zawierające w sobie apologię nauki Chrystusowej znanego kaznodziei O. Didona. W ciągu kilku tygodni w samym Paryżu dzieła tego p. t. „Jezus Chrystus" rozeszło się kilkadziesiąt tysięcy egzemplarzy. Dzięki przekładowi ks. biskupa Kossowskiego, praca O. Didona ukazała się i u nas w tłómaczeniu polskiem, ale wielkiego powodzenia nie miała, gdyż uwaga publiczności wówczas skierowana była głównie na pesymistyczne utwory Schopenhauera i cyniczne powieści Zoli.

W r. z. rozległ się przeciwko naturalistycznemu kierunkowi w literaturze donośny protest ze strony obradującego w Szwajcaryi zjazdu dziennikarskiego. W kwestyi realizmu w literaturze i sztuce zjazd uchwalił następującą rezolucyę: „Jednym z największych i najpoważniejszych obowiązków prasy jest uporczywa i energiczna walka z tak zwanym „naturalistycznym" prądem, który przenosi punkt ciężkości w literackiej i artystycznej twórczości na reprodukowanie rzeczy poziomych, demoralizujących ogół. Należy użyć wszelkich usiłowań, aby zachować wśród społeczeństwa w dawnej czystości skarbnicę jego starych, wiecznie prawdziwych ideałów dobra i piękna."

W Belgii, w r. z., rząd energicznie przystąpił do takiej asanizacyi, oczyszczając księgarnie i kioski ze wszelkich pornograficznych brudów. Z prasy angielskiej naturalizm został zupełnie usunięty, cały transport powieści Zoli, wysłanych do australskiej Wiktoryi, zatrzymała komora angielska. Przed kilku miesiącami, przed otwarciem francuskiej izby deputowanych, przeciwko ateizmowi, kłamstwu i nadużyciom w prasie paryskiej, jak wiadomo, bardzo energicznie wystąpił minister oświaty Spuller.

Niemcy, gdzie pesymizm Schopenhauera stał się powodem upadku religijności, są teraz ogniskiem socyalizmu. Stronnictwa demokratyczne jawnie i otwarcie propagują idee, wrogie chrześcijaństwu. Nic dziwnego zatem, że na jednem z posiedzeń parlamentarnych kanclerz Caprivi uznał za konieczne powiedzieć między innemi co następuje: „Nie można zaprzeczać, że w Niemczech coraz wyraźniej uwydatnia się kierunek pesymistyczny, który wydaje mi się w najwyższym stopniu niebezpiecznym. Dopóki pesymizmem zajmowali się jedynie filozofowie niemieccy, zajęcie to dla wielu osób mogło uchodzić za przyjemne. Skoro zaś podobny kierunek umysłów zaraża liczne warstwy ludności, wtedy staje się niebezpiecznym. W powietrzu krążą bakcylusy trwogi, rozwijając się epidemicznie. Nawet dzienniki, które dotąd trzymały się polityki narodowej, przekształciły się w jakiś chemiczny przetwór, rozmnażający epidemiczne bakcylusy."

Niedawno wyszło dzieło znanego profesora heidelberskiego uniwersytetu, Kuno Fischera, w którem znajdujemy gruntowną ocenę filozofii Schopenhauera, a po przeczytaniu go, pod żadnym pozorem nie może być mowy o naukowem znaczeniu Schopenhauerowskiej idei. Zdaniem autora, idee Schopenhauera są „jakąś mistyfikacyą, swego rodzaju produktem mefistofelowstwa, mającym na celu otumanienie publiczności. W życiu był Schopenhauer uosobieniem egoizmu, tchórzem, rozpustnikiem i łotrem. Ten mistrz życia chciał rozkazywać i panować, nie ukrywając nawet pogardy dla uczniów i poddanych".

Ale poprzestańmy na tych wzmiankach. Świadczą one o istnieniu dobroczynnego zwrotu, od którego nam bezwarunkowo uchylać się nie można, bo owszem, mając po temu wszystkie dane, możemy i powinniśmy iść na jego czele. Aby zachęcić do tego nasze społeczeństwo, aby je zaznajomić z wytwarzającą się sytuacyą, tak dla nas zwłaszcza pomyślną, bo niosącą z sobą prawdę i sprawiedliwość, urządzamy ten wiec katolicki, olbrzymi i ważny gruntownemi rozprawami, które się podczas niego odbędą.

Po rozprawach nad budżetem.

Piszą nam z Wiednia 22 maja:

Rozprawy nad budżetem zbliżają się szybko do swego końca. Dziś staje na porządku dziennym Izby budżet ministeryum sprawiedliwości — ostatni z kolei. Zapewne dawny zacięty wróg hr. Schoenborna dr. Vaszaty wyleje przy tej sposobności całą swą żółć. Wątpimy jednak, aby rzeczywiście zdołał, jak zapowiadały dzienniki czeskie, zebrać potrzebną liczbę podpisów na wniosek, dotyczący stawienia hr. Schönborna przed sąd z powodu okólnika, w którym minister oznajmia prokuratorom, że mowy (czeskie) nie zapisane do protokołu stenograficznego Izby, nie posiadają prawa nietykalności. Wniosek taki byłby w każdym razie komicznym. Wogóle młodoczesi grzeszą zupełnym brakiem owego zmysłu politycznego, który uczy działania skutecznego za pomocą zręcznej gradacyi taktyki opozycyjnej. W roku 1892 walkę z hr. Schoenbornem z powodu podrzędnej kwestyi utworzenia sądu okręgowego w Wekelsdorfie zaczęli od wniosku postawienia ministra przed sądem. Znaczyło to strzelać armatami na wróble. Gdy w roku następnym został wprowadzony stan wyjątkowy w Pradze, co było rzeczą o wiele poważniejszą, niż utworzenie sądu okręgowego, gradacya w opozycyi młodoczeskiej, która stępiła najostrzejszą broń w sprawie wekelsdorfskiej, stała się już niemożliwą. Sięgać po nią teraz z tak błahego powodu, jak wymieniony okólnik ministra sprawiedliwości, byłoby po prostu śmiesznem. Skończy się więc na powtórzeniu kilku tych mów pp. Vaszatego, Herolda etc., które już wszyscy znamy na pamięć i które, powtarzając się niemal dosłownie co rok, powinny ostatecznie sprzykrzyć się nawet młodoczeskim wyborcom.

W ogóle gabinet z przebiegu rozpraw nad budżetem może być zadowolniony. Nie rozsadziły one koalicyi, owszem wyraźnie ścieśniły związki pomiędzy trzema głównemi stronnictwami. Najdrażliwszą ze względu na dawny antagonizm pomiędzy niemieckimi konserwatystami a lewicą w kwestyi szkolnej była pozycya ministra Madeyskiego, który jednak nie był wystawiony na żadne zaczepki z szeregów koalicyi, owszem z wszystkich stron otrzymał dowody zaufania. Także p. Plener pierwszą tę próbę przebył pomyślnie, bo chociaż w kwestyi walutowej pewna frakcya klubu konserwatystów zajęła stanowisko opozycyjne, to jednak przy tej sposobności wyraźnie zaznaczyła swój szacunek, a nawet osobistą sympatyę dla p. Plenera, którego daremnie prasa czeska nam i niemieckim konserwatystom oddawna wystawia jakoby straszydło. Naprawdę nietylko pomiędzy członkami gabinetu, ale także pomiędzy posłami, należącymi do koalicyi, zaznacza się stosunek osobisty raczej przyjacielski, nie naprężony, co tem bardziej zasługuje na uwagę, że te stronnictwa przez kilkanaście lat na zabój walczyły z sobą. Jeżeli p. Plener nie był wystawiony osobiście na zaczepki ze strony niemieckich konserwatystów, owszem został silnie poparty znaną mową hr. Hohenwarta, to na odwrót także hr. Falkenhayn, wygłosiwszy mowę stanowczo konserwatywną i nacechowaną duchem religijnym, nie wywołał także żadnych zastrzeżeń na lewicy. Mamy naturalnie na oku tylko parlament, głosów zaś dziennikarskich, protestujących przeciwko mowie hr. Falhenhayna, nie kładziemy na karb posłów niemieckich.

Minister handlu hr. Wurmbrand posiada od dawna talent wywoływania przemowami swymi sensacyi, jakoż w ogóle Styryjczycy odznaczają się pewną oryginalnością i często wyrastają po nad szablon stronniczy. Dość przypomnieć sobie Kaiserfelda, Rechbauera i barona Walterskirchena! Bądź co bądź, hr. Wurmbrand ostatnią swą mową bardzo się zbliżył do konserwatywnych poglądów na kwestye społeczne, podnosząc konieczność opieki dla słabych, której wszyscy gorąco pragniemy, byle się nie uciekała do środków tak zwanych socyalizmu państwowego. Jedynie ustęp mowy ministra o komisyi przemysłowej, wywołał w parlamencie pewne wzburzenie, załagodzone zupełnie wczorajszym przyjacielskim dyalogiem hr. Wurmbranda i prezesa strofowanej komisyi dra Weigla.

Ważnego wydziału kolei państwowych, który de facto tworzy odrębny wydział i któremu tylko dotąd nie dostaje odpowiedniego tytułu ministeryum komunikacyi, jak w Prusiech, ze znaną znajomością rzeczy i parlamentarną rutyną bronił wczoraj prezes Biliński, — bronił go przeciwko zaczepkom młodoczechów, którzy zaczepiają wszystko i wszystkich, z kół zaś koalicyjnych nie podniesiono przeciwko administracyi kolei państwowych żadnych zarzutów.

O melioracyach rolnych.

II.

Metoda osuszania Korzybskiego, zasadza się głównie na 1) podłużnej płaskiej uprawie, 2) na osuszeniu gruntu za pomocą rowów odkrytych. Utarty zwyczajem przez tutejszych rolników kierunek orki w składy lub zagony był i jest poprzecznym, prawie prostopadłym do spadku; orząc w ten sposób, nie można wyciągnąć skiby pługiem do samego rowu, zawsze dla zawrócenia pługiem zostawał na kilka łokci nietknięty kawałek, który po zaoraniu danej przestrzeni wyorywał się w kierunku podłużnym. Ten wyorany kawałek nazywał się poprzeczniakiem. Kierunek poprzeczny orki obliczony był na przystępniejszy i niby łatwiejszy odpływ wody bruzdami do rowu, a ponieważ woda zanim się dostała do rowu napotykała na przeszkodę w postaci poprzeczniaka, dla tego w nim w pewnych odstępach łopatą przekopywano rowki, zwane oknami lub wylotami.

Na zaoranej w ten sposób przestrzeni po najniższych miejscach zaklęsnięć przeprowadzają się przegony, którymi woda płynąca rozlewała się (zwłaszcza w razie większych napły-

88)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Taki to orszak wlókł się po królewskim gościńcu, napotykając pieszych ludzi jadących na osłach i wielbłądach, trzody bydła, wielkie wozy ciągnione przez woły, zwierzęta juczne i od czasu do czasu lekkie rydwany, do których uprzężono po parze albo czwórce koni. Gościniec przylegał miejscami bezpośrednio do rzeki, a zwykle przechodził pomiędzy dojrzewające żniwa i sady; często przekraczał kanały na murowanych mostach, a czasem przecinał wieś, której ubogie, czarne domostwa chroniły się poza tamami przed dorocznym letnim wylewem rzeki.

Wszyscy milczeli długo. Pierwszy popas wypadł w gaju akacyi na dwie mile od Sni. Pokrępowano osły i puszczono je na paszę, a podróżni siedli na zielonej murawie i spożywali proste pożywienie. Wtedy to przerwał Laban milczenie. Nigdy nie tłómaczył się z rad swoich; chciał, aby każde jego słowo było rozkazem, było wyrocznią, a wiedział, że obudzi opór, jeźli powie powody, dla których czegoś żąda. Temu sposobowi mówienia, niemniej jak swojej surowej cnocie zawdzięczał niezmierną powagę, której zażywał w Izraelu i teraz zmusił Judytę do posłuszeństwa tem, że żądał, aby się ślepo zdała na jego wolę. Ale teraz wydało mu się, że kobieta już dosyć była uległą, że wyjechawszy z domu nie odważy się na najmniejszy opór i że trzeba ją przygotować na to, co się miało stać w Tebach.

Rzekł tedy, zaczynając jednak swoją rzecz ostrożnie:

— Stałaś się, Judyto, posłuszną Panu i Bóg wynagrodzi ci stokrotnie posłuszeństwo twoje. Drogi Jego są niezbadane.

— Oby słowa twoje były proroczemi! — westchnęła kobieta pokornie.

— Bóg z pewnością pobłogosławi tobie i dzieciom twoim, jeźli wytrwasz w posłuszeństwie. Ale jeźli się zawrócisz w pół drogi, zaznasz gniewu Pańskiego.

— Wszak widzisz, Labanie, jako jestem posłuszną, jakkolwiek ciężkiem było rozkazanie twoje.

— To co wiesz, jest dopiero początkiem, a przychodzą, cięższe brzemiona, które masz dźwignąć posłusznie.

— Dla Boga, Labanie, nie napawaj duszy mojej goryczą, bo i to, coś mnie teraz kazał dźwignąć, jest ponad siły moje.

— Nieprawdaż niewiasto! nie podróży się lękasz, tylko gniewu męża twojego, Abibaala?

— Zaprawdę truchleję na myśl, że zechce mnie i dzieci moje ukarać za to, żeśmy dom opuścili, wbrew jego zakazom, wypierając się nas na zawsze. A jedyna moja nadzieja jest w Bogu, a potem w powadze twojej, która może nas ochronić od tej hańby i od tego nieszczęścia.

— A ja powiadam tobie, niewiasto, że Abibaal już nigdy nie będzie ani mężem twoim, ani ojcem twoich dzieci. Nie patrzaj na mnie wzrokiem tak przerażonym, bo zwiastuję ci wolę Bożą, a wolę Bożą trzeba przyjmować z radością, jakąkolwiekby nie była.

— Ale dlaczegóż chce Pan zastępów zguby mojej i zguby moich dzieci? Mówże! W czemże to przewiniłam w obliczu Najwyższego?

— Nie przewiniłaś dotąd, boś posłuszna i Pan nie chce zguby posłusznej i owszem błogosławić będzie tobie, dzieciom twoim, wnukom twoim i dzieciom twoich wnuków.

— Czy zrozumiałam cię dobrze, Labanie? Czy ja jestem już wdową i czy dzieci moje są sierotami? Czy Abibaal został już powołany na łono Abrahama?

— Abibaal żyje, ale zostaniesz oddzieloną od niego. Daremnieś się lękała odjazdu; choćbyś była wykonała każde polecenie jego, tak jak dobra niewolnica słucha rozkazów swojego pana, choćbyś na włos nie była odstąpiła od woli jego, byłoby się rozerwało małżeństwo wasze. Z trzaskiem mieliście odlecieć od siebie i odlecicie. Pomiędzy tobą i dziećmi twojemi a Abibaalem nie będzie nic wspólnego.

— Dlaczegóż-to? mów Labanie, dlaczego? Słów twoich nie rozumiem, a ostre są jako miecze.

— Wiem, że Abibaal postanowił rozwieść się z tobą i wyprzeć się ciebie i dzieci twoich. Ale nie wiem, czy to chce czynić na chwałę Adonaja i wywyższenie Izraela, czy na własne potępienie?

Cała rodzina słuchała z największą uwagą słów Labana. Judyta patrzała weń z twarzą martwą prawie, bladą i z oczyma nieruchomie wlepionemi w jego oczy; dzieci słuchały z tchem zapartym. Aż oto w tej chwili odezwał się płacz głośny. Pierwsza Chaja ryknęła głośnym jękiem, zawtórowało jej rodzeństwo, chociaż najmłodsi bracia nie wiedzieli dlaczego płaczą, a narzekali tylko, widząc rozpacz starszych. I Datan nie mógł się utulić, a służba rozpaczała wraz z panami. Wszyscy bili się w piersi, szarpali włosy i sypali proch na głowę.

Laban przeczekał chwilę. Ale kiedy znużenie sprowadziło chwilowe uciszenie, odezwał się znowu:

— Nie narzekajcie ludzie małej wiary, bo ja nie jestem wrogiem waszym i nie zwiastuję wam zguby. I owszem, z dobrą wieścią stanąłem pośród was, bo być może, że zbawienie Izraela jest bliskie. Ze sług staniecie się panami; nie będziecie pełzać w prochu i spożywać upokorzenia po wszystkie dnie wasze i owszem będziecie stąpać po hardym karku nieprzyjaciół waszych. Uciszcie się i słuchajcie!

(Ciąg dalszy nastąpi).

wów) po bruzdach, po innych przegonach, zanim dostała się do rowu, a bywa i tak, że jeśli zaklęśnięcia są większe, to woda pozostaje w nich dopóty, pokąd nie wyparuje. Gdy bliżej przypatrzymy się temu przyjętemu zwyczajowi osuszania, łacno dostrzeżemy wyraźne niedokładności, uderzy nas przedewszystkiem wiecznie zamokrzony pas roli przy samym rowie, a pas ten będzie widoczniejszy i szerszy w położeniach gruntu płaskich z małymi spadkami; pas ten jest źródliskiem nadmiaru wiecznej wilgoci i na nim ani zboże ani trawy prawidłowo rozwijać się nie mogą; w położeniach zaś gruntu ze spadkami gwałtownymi, rolnicy zawsze ponoszą straty, skutkiem wyrw i namuleń, poczynionych przez wodę w bruzdach, przegonach i rowach. Taki system uprawy roli pociąga za sobą nierównomierny podział wilgoci, rezultat: nieurodzaj, bankructwo.

Podłużna uprawa usuwa te wadliwości. Za nim jednak do wykonania jej przystąpi należy przedewszystkiem kwalifikującą się przestrzeń do melioracyi rzeczoną metodą, w ten sposób wyrównać, aby nie było ani wklęsłości ani wypukłości tamujących normalny bieg wody, głównie zaś należy usunąć zbyt wyraźne ślady dawniejszej orki, i pozostałe ślady po bruzdach i przegonach. W tym celu wypadnie kilka razy dać umiejętną orkę, przy pomocy której daną przestrzeń łatwo zrównać można. Na tak przygotowanej roli przystępuje się do ostatniej orki w składy w kierunku równoległym do spadku czyli rowu; składy pierwiastkowe mogą być jednoprętowe (pręt ma 4 metry) później co raz szersze 8 metrów, a nawet i szersze, zależeć to będzie od natury gruntu i od stopnia uprawy.

W kierunku poprzecznym do spadku wyoruje się w jednostajnych od siebie odstępach przegony, tym sposobem dana przestrzeń podzieloną zostanie na kawałki, podobne do siebie, a w kawałkach tych skutkiem prawidłowego odpływu wody tak bruzdami, przegonami, i rowami, będzie utrzymana równomierna wilgoć. Samo się przez się rozumie, iż podłużna uprawa, o tyle będzie skuteczną, o ile zabezpieczymy prawidłowy odpływ wody przy pomocy rowów.

Umiejętne przeprowadzenie rowów stanowi drugą zasadniczą podstawę metody Korzybskiego; przed rozpoczęciem tej czynności dla osuszenia danej przestrzeni, należy naprzód zbadać zkąd bierze się w niej zbytnia wilgoć, a mianowicie przekonać się, czy ona pochodzi z podglebia t. j. czy jest zaskórną czy też powierzchowną, a następnie za pomocą odpowiednich rowów i przegonów uchwycić ją w górze i odprowadzić w stronę, niedopuszczając samego pola do zamokrzenia.

Tu zwrócić muszę uwagę na tę okoliczność, że w naszych warunkach klimatycznych ilość opadów atmosferycznych jest w ogólności bardzo umiarkowaną i że napotykany zbytek wilgoci pochodzi jedynie z tego powodu, że do danej miejscowości, w skutek topograficznego położenia, napływa wilgoć z przyległych, nieraz znacznych obszarów. Zabezpieczając się więc od podobnych wpływów za pomocą umiejętnie przeprowadzonych rowów kwestya nadmiaru wilgoci przestanie istnieć.

Jest to rzecz tak łatwa do pojęcia, że dłuższe zatrzymywanie się nad tym przedmiotem uważam za zbyteczne.

Tak, jak przed zaprowadzeniem drenów, tak również przed rozpoczęciem robót metodą Korzybskiego należy zrobić niwelacyę i podług planu wszelkie czynności wykonywać. Bez niwelacyi, bez planu, nie może być mowy o skuteczności rezultatów.

Największe obszary zamokrzone, w postaci łąk torfiastych, bagien płaskich, jakich w Galicyi nie brak, tą metodą dadzą się łacno osuszyć, albowiem jeżeli spadek podłużny wyniesie zaledwie $^{1}/_{1000}$, to jest jeden sążeń (około 2 mtr.) na dwa kilometry, czyli wielkość tak małą, że może być dla oka niewidoczną, to jednak dla prawidłowego odpływu wody wystarczy.

Ramy lużniej notatki, jak niniejsza, w dodatku w dzienniku niespecyalnym, nie pozwalają na szersze omówienie tak doniosłego znaczenia przedmiotu, dlatego ciekawych rolników odsyłam do dzieła Władysława Habdank Korzybskiego: „Instrukcya do przeprowadzenia melioracyi rolnych“, Warszawa, Gebetner 1889 r., ciekawszych do piszącego, który bliższych informacyi chętnie udzieli.

* *
*

We wczorajszym artykule znalazły się trzy błędy drukarskie, które dziś prostuję. Oto w pierwszym ustępie artykułu powiedzianem jest, iż Towarzystwo gospodarskie, założone zostało przed ć w i e r ć wiekiem, powinno zaś być przed p ó ł wiekiem, Towarzystwo to bowiem obchodzi w r. b. półwiekowy jubileusz swego istnienia. W dalszym ciągu, gdzie jest podanym rezultat zbiorów przed zdrenowaniem i po zdrenowaniu, powinno być zamiast: „rezultat zbiorów z m o r g a“, „rezultat zbiorów z danej p r z e s t r z e n i“. W ostatnim ustępie artykułu zamiast: „koszta m e l i o r a c y i łącznie z wygotowaniem planu metodą Korzybskiego w Królestwie, wynoszą z morga rs. 1 kop. 50“, powinno być: „koszta n i w e l a c y i i t. d.“

W końcu raz jeszcze podnieść muszę, iż koszta osuszania gruntów metodą Korzybskiego są blisko dziesięćkroć razy mniejsze od kosztów zdrenowania, a rezultaty są prawie takie same. *W. Ostrowski*, Lwów, ul. Ubocz, 4.

MAŁY FELJETON.

Z dziedziny techniki.

(Balony i żegluga powietrzna).

Wznosić się w przestworza powietrzne i szybować tam, ponad ziemią i morzem, ze swobodą ptaka — było to już marzeniem ludzkości w okresie jej dzieciństwa. Boć przecież wszelkiego rodzaju baśnie i opowiadania z zamierzchłych czasów starożytnych są tego najlepszym dowodem, skoro mówią nam o najrozmaitszych maszynach powietrznych, jakie ludzie lub półbożki budowali sobie już wtedy.

Lecz nowożytna nauka i postęp, które tak krytycznie się na wszystko zapatrują, pomimo pięknych szat, w jakie baśnie te obleczone zostały, nie dają wiele wiary tym fantazyom naszej przeszłości. Że projektodawców w owych czasach nie brakło, jak i dziś, o tem nie wątpimy; na planach i próbach, jak również marzeniach o mechanicznych aparatach, przy pomocy których możnaby było po powietrzu żeglować, nie zbywało; jednakże po raz pierwszy udało się dopiero wznieść ponad ziemię, kiedy bracia Montgolfierowie zbudowali swój pierwowzór obecnych balonów.

Jak z wielu wynalazkami i odkryciami bywało, tak i w tym razie odkrycie zawdzięczamy jedynie przypadkowi. Już w przeszłem stuleciu uczeni znali teoryę żeglugi powietrznej. Fizycy powiadali sobie wtedy już, że można będzie się wznosić ponad ziemię, jeśli znaną będzie materya lżejsza od powietrza. Sto lat przed Montgolfierami zaproponował jezuita de Lana, aby w wielkich balonach z blachy miedzianej próżnię wytwarzać, t. j. wyciągać z nich powietrze, wskutek czego staną się lżejszemi od powietrza i umożliwią podnoszenie się w górę.

Projekt ten był oczywiście zupełnie niepraktyczny, jednakże była to podstawowa idea balonów, z której później skorzystali Montgolfierowie. Kiedy w roku 1782 Gibraltar był oblężony, Francuzi przemyśliwali nad tem, w jaki sposób możnaby się dostać do miasta.

Wtedy Józef Montgolfier przypuszczał, że uda się, przy pomocy balonów, które napełnione zostaną dymem lub parą wodną — materyami lżejszemi od powietrza, wznieść się ponad miasto i opuścić do jego wnętrza. Próby przedsięwzięte zostały z małymi balonami papierowemi i natychmiast oczywistem się stało, że para wodna w zupełności się do tego nie nadaje. Zbudowano następnie wielki balon z kitajki, u spodu którego pozostawiono otwór. Pod otworem zapalono wełnę i słomę — i rzeczywiście balon wzniósł się do góry. Jednakże stało się to dzięki ogrzanemu wewnątrz powietrzu, a nie wskutek dymu. Wiadomość o tej próbie, przy której balon wzniósł się na 300 metrów do góry i o parę kilometrów w bok przez wiatr uniesiony został, obudziła takie zaciekawienie, że akademia paryska poleciła fizykowi, profesorowi Charles, odkrycie to zbadać i próby powtórzyć.

Charles był to umysł wielki i fizyk lepszy od Montgolfier'a. To też nie zadowolnił się powtórzeniem prób, lecz zajął się zbadaniem praw według których balon Montgolfier'a wzniósł się w górę. Poznawszy powody, zbudował on balon w kształcie takim, jak go obecnie zwykło się widzieć, lecz wypełnił go wodorem, nie zaś ogrzanem powietrzem. Kitajkę pociągnął kauczukiem, zaopatrzył balon w wentyl i klapę, a u dołu umocował łódkę z instrumentami w celu obserwacyi naukowych w wyższych sferach powietrznych. Przed wybudowaniem jednakże tego balonu, zbudował dwa mniejsze próbne; jeden z tych, przez ciemnych chłopów, którzy go za djabła wzięli, porwanym został, drugi zaś po raz pierwszy uniósł człowieka, żeglarza nadpowietrznego, Pilastre de Rosier'a.

Jak wielkim był zachwyt nad wynalazkiem i jak wielką musiano mu przypisywać wagę, trudno sobie doprawdy wyobrazić. Dość powiedzieć, że kiedy w cztery lata później żeglarz napowietrzny, Blanchard, przybył do Berlina, aby się tutaj zaprodukować, został przez dwór królewski i wyższe sfery stolicy przyjęty ze ściśle królewskimi honorami. Ale bo też zdawało się wtedy, że, dzięki wynalazkowi temu, powietrze zostało zawojowane i że teraz już niewiele trzeba, aby w żądanym kierunku szybować w przestworzu. Zdawało się, że sposób sterowania uda się również prędko wynaleźć, jak same balony.

Na punkcie projektów sterowania balonami, przed stu laty ludzkość była również przedsiębiorczą, jak i obecnie. Proponowano żagle i wiosła, jednakże po próbach okazywało się, że, czy balon ma wspomniane przyrządy, czy nie, zawsze zależnym jest od wiatru i posuwać się może tylko w jego kierunku. Niemożność sterowania balonami stała się tak oczywistą, że akademia paryska z góry odrzucała wszelkie projekty sterowania, które jej do rozpatrzenia i wypróbowania przedstawiane były. Zachwyt zgasł również prędko, jak się zbudził, a żegluga napowietrzna na długi czas pozostała w rękach profesyonalnych żeglarzy, którzy dla widowiska tylko unosili się w górne sfery.

Dopiero w połowie bieżącego stulecia nastąpiła nowa epoka dla rozwoju żeglugi napowietrznej, a to wtedy, kiedy Francuzi i Anglicy poczęli urządzać wyprawy balonami w celach naukowych. Największe rezultaty osiągnięte zostały przez Biot'a i Gay-Lussac'a, jak również Walft'a i Glaischer'a, których obserwacye stały się podstawami dla dalszych badań.

Jednakże dopiero podczas prusko-francuskiej wojny zastosowano balony w praktyce, kiedy z oblężonego Paryża urządzono 65 podróży napowietrznych. I to stało się powodem do poruszenia na nowo sprawy żeglugi napowietrznej i dało bodźca umysłom wynalazczym do nowej pracy nad kierowaniem balonami. — Czasu i zachodu poświęcono w ostatnich latach mnóstwo, pomimo tego nie udało się osiągnąć pożądanych rezultatów.

Jedynie Francuzom Renardowi i Krebsowi udało się dojść do tego, że przy szybkości pięć metrów na sekundę i spokojnym stanie powietrza, mogli oni kierować swoim balonem — który stawał się jednak zawsze igraszką wiatru, a przy podwojonej szybkości wymagał już motoru o sile 80-ciu koni parowych, którego rozmiary i objętość stawały się nieproporcyonalnie wielkiemi.

Ostatnie prace niemieckiego inżyniera, Ganswindt'a zdają się przedstawiać więcej prawdopodobieństwa co do urzeczywistnienia śmiałych jego pomysłów. Ganswindt zaproponował dwa aparaty. Jeden w formie cygara przymocowany jest linami do stalowej rury, zaostrzonej u końców i ciągnącej się wzdłuż całego balonu. Od tej dopiero rury zwiesza się wiązanie, do którego umocowane są platformy z kołami wiatrowemi i motorami, tudzież pomieszczenia dla ludzi. Połączenie urządzone jest przy pomocy lin drucianych. Kół wiatrowych zastosowuje Ganswindt 4—7 w jednym szeregu dla średniej wielkości balonów, a dochodzi nawet do 12—18, ustawiając je w trzy szeregi, jeśli maszyna ma być największych rozmiarów. Koła te poruszane są grupami przez motory, umieszczone na platformach, a pędzone parą lub gazem.

Na jednym końcu wiązania umieszczone jest poziome koło na pionowej osi, które powoduje podnoszenie się lub opuszczanie balonu i w ruch wprowadzane bywa przez oddzielny motor. Ponieważ jednak przy obracaniu się tego koła balon w skutek oporu wiatru obracałby się w przeciwnym kierunku, umieszczono na tej platformie pionowo i równolegle w kierunku długości drugie koło, które paraliżuje działanie tamtego. Że zaś oba pędzone są tą samą maszyną, działają więc stale zgodnie, bez względu na szybkość ruchu motoru.

Aby w razie wypadku zabezpieczyć pasażerów, urządzono trzy pomieszczenia dla ludzi, jedno pod drugiem i każde zaopatrzono w spadochrony, nadto balony te są tak urządzone, że przy rozwinięciu się spadochronów każdy oddzielnie odrywa się od wiązania balonowego. Że zaś spadochrony kolejno się rozwijają, balony opuszczają się z niewielką szybkością na ziemię i sprowadzają tem samem minimalne niebezpieczeństwo.

Jednakże Ganswindt nie uzyskał odpowiedniej sumy pieniężnej na zbudowanie owego aparatu. Zajął się więc wykonaniem drugiego swego projektu. Jest to aparat fruwający, a zbudowany ma być z glinu (*aluminium*). Lecz i na to potrzeba było wielkiej sumy, którą ostatecznie udało się Ganswindt'owi przy użyciu wpływów i własnych przekonywających odczytów zebrać, i kiedy zaopatrzył się on już w patenty na 15 rozmaitych państw świata, urządził na przedmieściu Schöneberg pod Berlinem fabrykę, w której ma nadzieję do połowy lata tegorocznego zbudować ów aparat.

Aparat ten będzie unosił w zamkniętej kajucie 1—3 osób z szybkością 15—20 mil na godzinę. Pędzony zaś będzie przy pomocy, również przez Ganswindt'a wynalezionego, motoru.

O projektach Ganswindt'a słyszeć się dają bardzo pochlebne zdania ze sfer technicznych. Forma cygara uważaną jest za nadzwyczaj odpowiednią, a obecna technika z całą dokładnością podjąć się może wykonania podobnego balonu. Aby jednakże umożliwić sterowanie, należy balonowi nadać szybkość przynajmniej mało co przewyższającą szybkość wiatru w odpowiednich wysokościach, aby temsamem balon mógł się poruszać, bez względu na kierunek wiatru.

Zastosowanie wielu kół wiatrowych również uważanem jest za bardzo szczęśliwy pomysł, a próby i doświadczenia wykażą dopiero, jaka siła wywieraną być winna przez owe koła na powietrze i jaką szybkość uda się dla balonu Ganswindt'a osiągnąć.

A zatem należy oczekiwać, że niebawem przelatywać będziemy lądy i morza, podobnie jak dziś przebiegamy je kolejami i okrętami.

KRONIKA.

Lwów 23 maja.

Stopień lekarzy weterynaryi otrzymali w lwowskiej szkole weterynaryjnej pp.: Leopold Bornstein, Jan Nowak, Anatol Proskurnicki, Henryk Schneider, Józef Antoni Zagórski.

Konkursa. Rada szkolna okręgowa w Rohatynie rozpisała z terminem do dnia 15 sierpnia r. b konkurs na kilkanaście posad nauczycielskich.

Próba jazda tramwajem elektrycznym odbyła się wczoraj wieczorem. Zaproszeni zostali na nią radni miejscy i dziennikarze. Zwiedzono najpierw stacyę centralną, a następnie zwiedzający siedli do wagonów i odbyli próbną jazdę na dworzec kolejowy i do ulicy Zyblikiewicza. Próba powiodła się bardzo dobrze. Jazdy próbne tramwajem elektrycznym odbywać się będą do 28 bm. Regularny ruch otwarty zostanie dnia 29 bm. o godz. 6 rano. Wozy kursować będą z dworca kolejowego do szkoły św. Zofii. Od dnia 5 czerwca będą szły wozy na plac wystawy. Podczas wystawy pełnić będzie służbę 16 wagonów od godziny 6 rano do 12 w nocy. Wczoraj kursującym wozom przypatrywały się tłumy publiczności.

Wagony są bardzo wygodnie urządzone, każdy oświetlony jest pięcioma lampami żarowemi. Długość całej linii od dworca kolejowego na plac wystawy wynosi 5 650 metrów. Najwyższa chyżość jazdy może wynosić 15 kilometrów na godzinę.

Zmiana konkurencyi kościelnej. Z Wiednia donoszą:

Zmiana ustawy z roku 1874, według której nie mieszkający w parafii katolicy tego samego obrządku i osoby moralne, chociaż w niej nieruchome majątki posiadają, nie są obowiązani konkurować do budynków kościelnych i plebańskich, bliską jest rozwiązania w myśl wniosku posła ks. Ruczki. Pan minister dr. Madeyski wziął na siebie przeprowadzenie tej sprawy. W tym celu zaprosił do siebie dnia 18 bm. na konferencyę posłów z 3ch klubów koalicyjnych, a mianowicie pp. hr. Hohenwarta, Zaleskiego, ks. prałata Ruczkę, hr. Deyma, dr. Mengera, dra Fuchsa, dra Russa i Jędrzejowicza. Konferencyi tej przewodniczył hr. Hohenwart, a zwołał ją minister Madeyski w tym celu, aby sobie zapewnić przyjęcie przedłożenia rządowego, jakie zamierza wnieść.

Minister jasno wytłómaczył plan swój, poczem nastąpiła dość długa dyskusya, w której wszyscy zabierali głos. Ogólne zdanie było, że sprawiedliwość wymaga, aby i ci, którzy w parafii nie mieszkają, ale w niej nieruchomy majątek posiadają, konkurowali do budynków kościelnych i plebańskich. Zachodzą tylko pewne trudności względem ułożenia tego obowiązku, ciężącego na t. zw. osobach moralnych. Minister ma wypracować projekt ustawy, jako przedłożenie rządowe, w którem ten obowiązek tak osób fizycznych wspomnionych, jakoteż moralnych, ma być zasadniczo postanowiony, a szczegóły mają być pozostawione Sejmom krajowym.

Pielgrzymka polska wyjeżdża do Rzymu na uroczystość Piusa IX-go jutro we czwartek o g. 3 popołudniu. Przewodniczy jej ks. dr. W. Smoczyński, proboszcz z Tenczynka.

Zjazd koleżeński uczniów, którzy w r. 1884 ukończyli gimnazyum w Złoczowie, odbędzie się w r. bież. Koledzy, zamierzający wziąć udział w tym zjeździe, zechcą się porozumieć z ks. Józefem Gockim, we Lwowie, ul. Blacharska l. 13.

Z Kasyna miejskiego. Wydział Kasyna ukonstytuował się wybierając prezesem dra Pomianowskiego, zastępcą p. Porschińsky'ego, sekretarzem dra St. Tabaczyńskiego, gospodarzem p. Włodzimierza Buynowskiego.

Muzyka wojskowa grać będzie w piątek dnia 25 bm. w Ogrodzie miejskim. Początek produkcyi o godzinie pół do szóstej.

Koncert „Lutni“. Jutro we czwartek odbędzie się w sali „Sokoła“ koncert Towarzystwa śpiewackiego „Lutnia“ z współudziałem p. Teodora Pollaka, pianisty. Program obfity i bardzo starannie dobrany obejmuje utwory: Gounoda, Noskowskiego, Pollaka, Beckera, Galla, Żeleńskiego, Schröttera, Wagnera, Grossmana i Chopina. Początek o godz. pół do 8 mej wieczorem.

Czytelnia kolejowa we Lwowie urządza we czwartek zabawę ogrodową przy ulicy Janowskiej 60.

„Przyczynek do dziejów unii brzeskiej.“ Pod tym tytułem wygłosi p. J. Franko odczyt swój w Towarzystwie historycznem 26 maja o godzinie 7 wieczorem.

Kantyny wojskowe. Otrzymaliśmy list, opisujący przykre położenie funkcyonaryuszy w kantynach wojskowych. Chodzi mianowicie o to, że ci ludzie nie mają w niedzielę rano wolnej chwili, aby posłuchać nabożeństwa. W obec tak silnego dziś dążenia do zachowywania świąt i niedziel, władze powinny się zdecydować na zamykanie w te dnie kantyn wojskowych.

Od p. Maryi Ardanowej, wdowy po ś. p. ks. Ardanie, ofierze zbrodni Zygmunta Hoszowskiego, otrzymaliśmy list z prośbą, aby umieścić w *Przeglądzie* podziękowanie i sprostowanie: podziękowanie hr. Konarskiemu z Grochowic za dar 1000 zł., a sprostowanie nieprawdziwej pogłoski, iż rodzice Zygmunta Hoszowskiego zapłacili żonie i dzieciom śp. ks. Ardana 15.000 zł.

Plac wystawy otwarty będzie jutro (czwartek 24 b. m.) od godziny 2 po południu do 8 wieczorem. Dwie muzyki: „Harmonii“ i wojskowa na placu. Wstęp do wnętrza pawilonów bezwarunkowo wzbroniony, z wyjątkiem Panoramy, do której wstęp będzie kosztował 1 zł.

Ambasador kaznodzieją. Anglicy, zamieszkali w Wiedniu, bardzo byli zmartwieni, kiedy przyszedłszy w ostatnią niedzielę do swojej kaplicy, dowiedzieli się, że kapelan poselstwa angielskiego pastor dr. Hechler wyjechał z Wiednia. Myśleli więc, że nabożeństwo się nie odbędzie. Tymczasem służba dokonała zwykłych przygotowań, a kiedy organy zaczęły grać, wyszedł z zakrystyi ambasador angielski w Wiedniu, sir Edmund Monson, przystąpił do pulpitu i odczytał przepisane na ten dzień modlitwy. Potem oznajmił zebranym, że nie chcąc, aby pozostali w święto bez duchowego pouczenia, odczyta im kazanie jednego ze słynnych kaznodziei angielskich. Kazanie to było dobrane do okoliczności i skończyło się słowami Chrystusa: „Jestem tylko sługą waszym“. Zebrani opuścili kaplicę dumni ze swego ambasadora, który tak szczerze dba o duchowe potrzeby rodaków.

Król bawarski. Berlińska *Voss. Ztg.* donosi z Monachium, że na dwóch tajnych posiedzeniach rady państwa uchwalono detronizacyę nieuleczalnie chorego króla Ottona i ukoronowanie obecnego ks. regenta. Izba poselska da się podobno pozyskać dla tej myśli przez wpływ Preysinga, który działa z ramienia przyszłego następcy tronu ks. Ludwika. Zauważyć należy, że pogłoski takie pojawiały się już kilkakrotnie i teraźniejsza więc wymaga potwierdzenia. Natomiast monachijskie dzienniki solennie zaprzeczają tej wiadomości.

Projekta małżeńskie królewicza włoskiego. *Gazetta di Parma* ogłosiła w niedzielę w nadzwyczajnym dodatku następujący telegram z Rzymu: „Odbyła się tu królewska rada familijna, na której byli obecni: król, królowa, następca tronu, książę Aosta, syn zmarłego króla Amadeusza, a brata króla, książę Tomasz, brat królowej, tudzież prezes gabinetu Crispi i minister spraw zagranicznych, Blanc, którzy, na życzenie króla, uczestniczyli w naradach. Rozstrząsano kwestyę małżeństwa następcy tronu i postanowiono — wbrew zdaniu obu ministrów — ożenić księcia Neapolu z jedną z arcyksiężniczek austryackich. Książę Tomasz ma się udać w tej sprawie na dwór wiedeński“. Wiadomość ta, za której wiarogodność gazeta stanowczo poręcza, wywołała wielkie wrażenie w Rzymie.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał wczoraj sympatycznego wiceprezydenta miasta i znakomitego dyrektora wystawy dra Zdzisława Marchwickiego. Gdy jechał wczoraj na plac wystawy, na ulicy Koralnickiej wpadła na powóz jego jednokonna dorożka tak gwałtownie, iż cały powóz zgruchotała; koń dorożkarski uderzył łbem p. Marchwickiego tak silnie w piersi, iż p. M. wypadł z powozu i uderzył głową o bruk. Nie dość na tem, powóz ciągnął jeszcze p. Marchwickiego ze 20 kroków, zanim woźnica zdołał konie zatrzymać. Na szczęście, wszystkie kontuzye są lekkie i zdrowiu p. Marchwickiego żadne nie grozi niebezpieczeństwo. Wczoraj już po wypadku zwiedzał p. Marchwicki wystawę i wydawał dyspozycye.

Wypoczynek niedzielny w trafikach. Minister skarbu p. Plener wydał dla Wiednia, Pragi, Tryjestu, Gracu, Berna, Lwowa i Krakowa wraz z Podgórzem rozporządzenie, według którego sprzedaż tytoniu w trafikach i ruch w kolekturach loteryjnych kończone być mają w niedziele już o dwunastej w południe. Jeżeli łącznie z trafiką znajduje się handel materyałów spożywczych, można sprzedaż fabrykatów tytoniowych podjąć znowu w tych dniach po szóstej wieczorem, jednak najwyżej na dwie godziny. To samo rozporządzenie odnosi się do wszystkich miast, których ludność przekracza cyfrę 20 000 mieszkańców. W innych miejscowościach można sprzedaż tytoniu i ruch w kolekturach loteryjnych przedłużyć do trzeciej po południu.

Aresztowania rewolucyonistów rosyjskich. Do *Gazety Kolońskiej* donoszą z Petersburga, że policya rosyjska wpadła znowu na ślad rozgałęzionego tajnego związku o tendencyach rewolucyjnych. Do związku należeli przeważnie studenci uniwersytetu, uczniowie wyższych klas gimnazyalnych i mali urzędnicy. W Petersburgu, Moskwie i innych miastach dokonano wielu rewizyj i aresztowań, przyczem znaleziono rozmaite pisma rewolucyjne i jedną proklamacyę do cara. Egzemplarze tej proklamacyi zabrano w wielkiej liczbie z mieszkania syna i córki pewnej wdowy po jenerale. Policya skonfiskowała także mnóstwo druków, listów i szyfrowanych depesz, oraz klucz do tych depesz, które to przedmioty nosiły obie panie ukryte przy sobie. Do dnia 26 maja osadzono 26 osób w twierdzy petropawłowskiej.

Powódź w Ameryce. Miasta Tyrone i Holidaysburgh w Pensylwanii zalane są częściowo wylewem rzeki Jumta, która zniszczyła także zasiewy. W Potstown woda dosięgła w jednej dzielnicy miasta wysokości dwóch pięter. Mosty poniszczone. Klęska powiększa się i przerażona ludność Pensylwanii oczekuje z trwogą nowych katastrof.

Co się stało z aresztowanymi? Do *Gazety toruńskiej* piszą z Warszawy pod datą 15 bm.:

Przed kilku dniami rozpoczął się rozgrywać epilog sprawy aresztowanych w rocznicę powstania Kilińskiego. Jak dotychczas, wydano wyroki i zastosowano je do kategoryi pierwszej i drugiej studentów uniwersytetu, którzy brali udział w manifestacyi. Do kategoryi pierwszej, to jest tych, którzy mieli urządzać manifestacyę, i to nietylko tę, ale wszystkie inne, zaliczono czterech studentów: Zielińskiego, Michałowskiego, Kozubowskiego i czwartego, którego nazwiska nie znam (wszystkich z wydziału lekarskiego). Tych rzekomych przywódzców wyrokiem administracyjnym skazano do Petropawłowska na lat pięć. W wykonaniu tego wyroku skazanych przewieziono w niedzielę do cytadeli, zkąd dopiero będą odstawieni do Petropawłowska. Ze skazanymi rodzinie dozwolono się widzieć tylko przez godzinę w obecności żandarmeryi. Studentów zaliczonych do kategoryi drugiej, to jest takich, którzy nieraz mieli brać udział w manifestacyach, ale ich nie urządzali, czterdziestu relegowano z uniwersytetu warszawskiego z prawem wstąpienia do innych uniwersytetów w caracie po upływie lat pięciu; na ten przeciąg czasu naznaczono im rozmaite miejsca pobytu w głębi caratu. Pozostała zatem jeszcze kategorya studentów trzecia i czwarta, jakoteż wszystkie kategorye osób prywatnych. Do kategoryi trzeciej zaliczono tych, którzy brali udział w manifestacyi ostatniej, a są już zapisani jako „patryoci“, a do czwartej należą ci, którzy brali udział w ostatniej manifestacyi, ale nie są notowani u żandarmeryi.

Schwytano nareszcie mordercę rodziny Korkesów, zamordowanych we Lwowie w roku 1881! Korkesowie mieli szynk w domku parterowym przy ulicy Chorążczyzny. Zbrodniarz trzynaście lat zdołał się ukrywać, aż dopiero teraz dosięgła go ręka sprawiedliwości. O pochwyceniu jego donoszą z Krakowa co następuje: Pp. starszy komisarz policyi Wł. Swolkień i oficyał policyi p. Horak wykryli i przytrzymali przejeżdżającego przez Kraków słynnego rabusia, złodzieja i mordercę Grzegorza Chomę vel Chomika, przybierającego także nazwisko Franciszka Łozińskiego. Indywiduum to w roku 1881 wymordowało na Chorążczyźnie we Lwowie rodzinę szynkarzy Korkesów, oraz dopuściło się wielu innych zbrodni i dotąd grasowało bezkarnie. Choma vel Chomik urodził się we Lwowie, dawniej był kelnerem; obecnie ma lat 34. Twarz golił starannie i nie nosił wcale zarostu, aby stosownie do potrzeby przybierać charakterystykę. Przebiegłość ta umożliwiła mu tak długie ukrywanie się przed karzącą ręką sprawiedliwości. Mordercę odstawiono do Lwowa przy odpowiedniej asystencyi straży policyjnej oraz inspektora policyi. Tam odbędzie się stwierdzenie jego zbrodni, a następnie rozprawa karna.

Wiec rękodzielników i przemysłowców odbędzie się we Lwowie w dniach 12, 13, 14 i 16 sierpnia b. r., w głównej sali ratuszowej. Przedmiotem obrad będą następujące sprawy: 1. Wyjednanie u Rządu i Rady państwa przyspieszenia nieodzownych zmian ustawy przemysłowej w myśl uchwał IV ogólnego Wiecu wiedeńskiego. 2. Rozdział Izb handlowych od przemysłowych a natomiast zaprowadzenie Izb przemysłowych lub związków Stowarzyszeń z uprawnieniem w myśl obecnie istniejących ustaw, przysługujących teraźniejszym Izbom handlowym i przemysłowym. 3. Obowiązkowe ubezpieczenie majstrów i ich rodzin. 4 Ustanowienie fachowego inspektora przemysłowego wyłącznie dla spraw drobnego przemysłu. 5. Uchwalenie rezolucyi w sprawie reformy podatków zarobkowych i dochodowych zmierzającej do sprawiedliwszego wymiaru. Wszelkie wnioski, rezolucye i petycye mające być przedmiotem obrad lub odnoszące się do powyższego wiecu należy przesyłać do Izby Stowarzyszeń rękodzielniczych we Lwowie (gmach Ratuszowy II piętro).

Za obrazę Właściciel fiakrów we Lwowie, Lemel Mohr zarzucił publicznie p. Edmundowi Urbankowi, jakoby on pobił syna jego (Mohra), a ponieważ w tem nie było ani słowa prawdy, przeto p. Urbanek zażądał, aby Mohr za karę złożył 15 zlr. na obiady dla głodnej dziatwy, a 15 zlr. na sprowadzenie wieśniaczych dzieci na wystawę krajową. Mohr złożył te pieniądze adwokatowi p. Urbanka, drowi Krosińskiemu.

Z powodu pewnej sprawy sądowej, p. Jan Kocura, maszynista kolejowy, złożył na ręce adwokata dr. Obmińskiego 5 zł. na obiady dla głodnych dzieci.

Obie te kwoty, wynoszące razem 35 zlr. złożono w naszej redakcyi.

Illuzyonista Thorn cieszy się niezwykłem powodzeniem. Jego przedstawienia w letnim teatrze ściągają liczną publiczność, bo też rzeczywiście są bardzo zajmujące i efektowne.

Podróż naokoło ziemi w 65 dniach. Redaktor dziennika *Pearsons Weekly*, p. Griffith, odbył podróż naokoło świata w 65 i pół dniach i dnia 16go maja powrócił z tej podróży zdrów do Londynu. Podróż rozpoczął p. Griffith z Londynu przez Calais-Mont Cenis-Neapol, następnie popłynął parowcem do Jokohamy i Vancouveru, ztamtąd koleją do Nowego Jorku i znów parowcem do Southhamptonu. Verne pisząc swą fantastyczną powieść p. t.: „Podróż naokoło świata w 80 dniach“, nie przypuszczał, iż myśl wysnuta w jego fantazyi, wkrótce się urzeczywistni, a nawet że termin 80 dni, który uważał za najkrótszy do odbycia podróży naokoło świata, o wiele się zmniejszy.

Święto narodowe w Rumunii obchodzono uroczyście wczoraj i przedwczoraj, dnia 21 i 22 maja przypadają bowiem dwie ważne daty historyczne z nowszych dziejów Rumunii. Dnia 22 maja 1866 odbył dzisiejszy król a ówczesny książę Karol uroczysty wjazd do Bukaresztu, zaś 21 maja 1877 r. parlament rumuński proklamował niepodległość Rumunii, która przedtem była wassalką Turcyi, jak teraz jest nią Bułgarya.

Emigracya żydowska. Z Aten donoszą, że do Pireus zawinął okręt, wiozący 735 żydów z Rosyi do Argentyny. Towarzystwo przewozowe Jerrio i Rubattino zobowiązało się przewieść do Argentyny 18.000 emigrantów-żydów.

Giełda berlińska wsadziła prezydenta gabinetu bułgarskiego Stambułowa na kilka godzin do więzienia, a to dlatego, że spekulowała widocznie na zniżkę bułgarskiej złotej pożyczki, która stoi bardzo dobrze. W poniedziałek bowiem kolportowano na giełdzie berlińskiej pogłoskę, że Stambułowa aresztowano i że w Bułgaryi nastąpił wielki przewrót. Pogłoska ta okazała się zupełnie fałszywą, ale zapewne znalazło się wielu takich, którzy jej uwierzyli i pozbywając się na gwałt pożyczki bułgarskiej, niezły dali zarobek tym, którzy pogłoskę tę rozmyślnie szerzyli.

Maroder Coxeya. Jak fanatycznych zwolenników umiał sobie zyskać Coxey, którego pochód robotniczy na szczęście się nie udał, dowodzi następujące zdarzenie: Niejaki Springer, weteran z wojny meksykańskiej, żyjący w Harrodsburg w Kentuky, tak się zachwycił odezwami Coxeya, że postanowił bądź co bądź przyłączyć się do jego pochodu, spóźnił się jednakże bardzo, więc, aby dopędzić swego jenerała wsiadł z sześcioma towarzyszami do balonu, zabrał z sobą mapy i bussolę, aby się oryentować w powietrzu, zabrał też żywność na sześć dni i wzbił się pod obłoki. Dotychczas niewiadomo, co się z nim stało, przepadł bowiem bez wieści. Prawdopodobnie skręcił sobie kark wraz z towarzyszami tej nadpowietrznej podróży.

Zdemaskowanie p Notowicza. Przed paru tygodniami wiele hałasu narobiła wiadomość o nowym życiorysie Chrystusa Pana, odkrytym wrzekomo przez niejakiego Notowicza, rosyjskiego żyda, który nibyto znalazł jakiś rękopis starożytny, stwierdzający, iż Jezus Chrystus kształcił się na religii buddyjskiej. Myśmy wówczas zamieścili artykuł o tem „odkryciu“, wyrażając przekonanie, że cała ta historya jest prostem oszustwem, obliczonem na poniżenie religii chrześcijańskiej. Otóż teraz nasze twierdzenie się sprawdza. Albowiem *Berliner Tageblatt* udowodnił niezbitymi faktami, że ów sławny niby rękopis nie jest niczem innem, jak niezręcznym i dowodzącym nieuctwa autora fabrykatem samego p. Notowicza. Zdemaskowanie to fałszerza nabiera tem większej wagi, że wspomnianego dziennika nikt o stronniczość nie posądzi, wydają go bowiem żydzi.

Zmarli. Jan Fürbek, starszy zarządzca poczty, na dworcu kolei w Krakowie, umarł w 65 roku życia. — Józef Świderski, aptekarz, umarł w Tłustem, na Podolu. — Wiktor Pieczonka, były inżynier kolei państwowych, umarł w Stanisławowie. — Justyna Słonecka, właścicielka dóbr, umarła we Lwowie.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 10, w poł. + 14° R. Bar. 761. Idzie w górę. Z przerwami pada deszcz.

Błąd drukarski. W onegdajszym numerze, w doniesieniu o przybyciu Cesarza powiedziano, że ono nastąpi 7-go s i e r p n i a, powinno zaś być 7-go w r z e ś n i a.

Szczery dyrektor teatru. Oryginalne zawiadomienie umieszcza na afiszu teatralnym dyrekcya teatru we włoskiem mieście Ascoli. Czytamy na nim słowa następujące: „Co środy i soboty dawane są sztuki moralne“.

Aforyzmy.

Mężczyzna często czuje antypatyę do kobiety za to tylko, że się jej nie umiał podobać.

Literatura i Sztuka.

* **Ks. Karol Fischer**, proboszcz w Dobrzechowie, wydał drugi tom dzieła swojego p. t. „Kazania i przemowy pasterskie do ludu wiejskiego“. Kraków, nakładem autora.— O zaletach tych kazań mieliśmy sposobność wspomnieć przy omówieniu tomu pierwszego. Notując pojawienie się dalszego ciągu tej pracy ks. Fischera, dodajemy, że ten dalszy ciąg obejmuje chronologicznie czas od pierwszej niedzieli postu do Zielonych świątek, opracowany na 457 stronnicach.

* **Liga antiibsenowska**, formuje się w Londynie. Zadaniem jej będzie przeszkadzać wystawianiu sztuk ibsenowskich i przeciwdziałać hałaśliwej reklamie, z jaką zwolennicy Ibsena narzucają jego dzieła całej Europie. Inicyator ligi p. Klemens Scott, powiada, że nie jest wcale purytaninem, ani bigotem, ale chce przecież, aby mógł wraz z żoną i dziećmi chodzić do teatru, a to niemożebnem jest wobec wyżce „demoralizującego“ wpływu, jaki wywierają sztuki Ibsena.

Rozmaitości.

— **Ogniotrwałe dachy słomiane.** W Niemczech już po większej części zarzucono strzechy słomiane, jednak w północnych okolicach utrzymały się one jeszcze z powodu swej taniości, i dlatego, że doskonale trzymają ciepło. Otóż tam używają następującego sposobu w celu uczynienia dachów słomianych ogniotrwałymi: Słomę moczy się 10 do 12 godzin w 10procentowym roztworze krzemianu sody czyli tak zwanego wodnego szkła *[Wasserglas]*, potem się ją suszy i zanurza w roztworze chlorku potasu (chlorkalu). Wskutek tego każde źdźbło dostaje cieniuchną powłokę z krzemianu wapna i staje się niezapalnem.

— **Niemcy w Kamerunie.** *Neue deutsche Revue* w zeszycie kwietniowym ogłasza dziennik podróży Niemca, który notował dla siebie wszystko, co widział w Kamerunie podczas swego pobytu w tej niemieckiej kolonii. Autor dziennika przybył do Kamerunu w początku roku zeszłego. Oto co mówi dziennik o cywilizacyjnej działalności synów Germanii na gruncie afrykańskim. Za wszystkie fakty poniżej cytowane redakcya *Neue deutsche Revue* bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Dnia 13 marca 1893. Asesor Wehlan, dowódzca wyprawy do kolonii sąsiednich, rozdrażniony oporem, jaki mu stawiali mieszkańcy, kazał palić wioski i kobietom ucinać głowy. Setki jeńców, przeważnie starych kobiet i dzieci, prowadzono na łańcuchach. Trzej jeńcy umarli z głodu u stóp masztu, na którym powiewała chorągiew niemiecka. Jeńcy, wzięci z wiosek okolicznych, przeznaczeni bywają do robót w portach. Umierają setkami w najstraszniejszych warunkach...

Dnia 17 marca 1893. Dowiaduję się nowych szczegółów o wyprawie do Bakoko. Działy się tam okrucieństwa straszliwe. Podczas największych upałów więźnie trzymani byli w łańcuchach na pokładach okrętów. W ranach tych biedaków roiło się robactwo. Dogorywających więźniów wystrzelano, jak dzikie zwierzęta.

Dnia 31 marca 1893. W zeszłym tygodniu asesor Wehlan powrócił z wyprawy. Nie przyprowadził z sobą jeńców. „Ponieważ tu wszyscy umierają“ mówił „wolałem ich pozabijać w drodze. Żołnierze, zwłaszcza jeden z nich, ma doskonały sposób darcia nieprzyjaciół ze skóry. Nacina się skórę przy wargach, jedno pociągnięcie i nie ma już skóry na twarzy“ (sic!).

Dnia 26 kwietnia 1893. Asesor Wehlan czynił dziś sądy. Oto kilka wyroków:

Jakaś kobieta skarży się, że ją mąż źle traktuje. Mąż skazany został na 60 kijów, nawet bez zapytania, czy uznaje się winnym. Wykonanie wyroku odbywa się na miejscu.

Jeden murzyn oskarżony jest o kradzież zegarka. Doradzają mu, żeby się przyznał, inaczej dostanie 50 kijów.

„Nie, nie ukradłem!“ woła murzyn.

Dają mu 50 kijów. Powtarza się to kilka razy. Potraktowany w ten sposób przyznaje się nareszcie do winy, poczem skazują go na sześć lat więzienia, sto marek kary i dziesięć kijów co sobota. Trzeba wszakże wiedzieć, co to są kije w Kamerunie. Po egzekucyi ciało murzyna jest poprostu siekanką.

Asesor Wehlan „przypuszcza“, że jego służący kradnie mu cygara. Przyprowadzają służącego i dają mu 20 kijów.

Dia 20 czerwca 1893. Maszynista Gebhardt z okrętu „Nachtigall“ opowiadał mi, że dziś powieszono na maszcie trzech murzynów. Ponieważ się stawiali hardo przed straceniem, odcinano im palce nożem!..

Sport.

Mianowania do wyścigów na torze lwowskim do dnia 15 maja 1894. Dzień I. Niedziela dnia 17 czerwca. Bieg III. Nagroda rządowa II. klasy 4000 koron. Meta 2400 metrów. P. Józefa Krzysztofowicza „Kordyan“, hr. Oskara Potockiego „Dryblas“, p. Feliksa Scazighiny „Żart“, hr. Stanisława Siemieńskiego „Ćma“, spółki J. W. „Pan“, hr. Jana Tarnowskiego „Kropidło“ i „Telimena“, p. Mścisława Zakrzewskiego „Hajdamaka“. Bieg IV. sprzedażny. Nagroda Towarzystwa 1600 koron. Meta 1100 metrów. Rotmistrza hr. Józefa Fr. Fürstenberga „Drawcan-sir“ i „Murzuk“, p. Jana Mazewskiego „Siuprem-Zieleniaczek“, p. Feliksa Scazighiny „Safety“, p. Władysława Schindlera „Otero“ i „Pirat“, hr. Stanisława Siemieńskiego „Hardzina“ i „Viola“, spółki J. W. „Atheist“, porucznika Wiktora Strzygowskiego „Piperkowska III.

Dzień III. Wtorek dnia 19 czerwca. Bieg III. Nagroda rządowa 6000 koron. Meta 2400 metrów. P. Józefa Krzysztofowicza „Rogneda“, p. Jana Mazewskiego „Siuprem-Zieleniaczek“, hr. Oskara Potockiego „Dryblas“, p. Fel. Scazighiny „Pearless“ i „Puchner“, p. Władysława Schindlera „Otero“ i „Pirat“, hr. Stanisława Siemieńskiego „Ćma“ i „Hardzina“, hr. Jana Tarnowskiego „Smok“ i „Szlachcianka“, Bieg IV. Przedświta. Nagroda Towarzystwa 2000 koron. Meta 1800 metrów. P. Józefa Krzysztofowicza „Kordyan“ i „Rogneda“, p. Jana Mazewskiego „Siuprem-Zieleniaczek“, Oskara hr. Potockiego „Dryblas“ i „Lita“, p. Feliksa Scazighiny „Żart“, hr. Stanisława Siemieńskiego „Ćma“, porucznika Wiktora Strzygowskiego „Cienta“ hr. Jana Tarnowskiego „Smok“ i „Telimena“, pana Mścisława Zakrzewskiego „Hajdamaka“.

Część ekonomiczna.

Wiedeń 21 maja.

(Z.) Zawieszenie konstytucyi w Serbii nie wywarło na giełdzie wielkiego wrażenia. Po ostatnich aresztowaniach i rewizyach spodziewano się bowiem tego ostatecznego kroku. To też zniżki nie było, ale też z drugiej strony spekulanci bali się także angażować zbytnio w kierunku zwyżkowym. Nastała przeto stagnacya na targu bankowych walorów międzynarodowych. Renty natomiast podniosły się, gdyż kapitaliści francuscy przewidując rychłą konwersyę 3%-wej renty, kupują teraz bardzo chętnie renty zagraniczne, nawet niemieckie. Z naszych rent najwięcej skupował Paryż węgierską złotą. Z papierów przemysłowych największym popytem cieszyły się walory budowlane. Na uwagę zasługuje znaczna haussa 6%-wych walorów bułgarskich zarówno w Londynie jak i na wszystkich innych giełdach europejskich. Za walory 1ej emisyi płacono dziś 122.50, zaś za walory drugiej emisyi 125.25, t. zn. że odliczając ażio, renta bułgarska przekroczyła już kurs pari.

Ostatnie notowania:

Kredyty austr. 353·25, węgierskie 433·—, Anglobanki 151·80, Uniony 259·50, Bankvereiny 126·50, Länderbanki 247·25, Ludwiki 216·—, Czerniowieckie 277·75, Elbethale 264·—, Renta papierowa 98·40, srebrna 98·40, austryacka złota 120·90, 4% austr. renta wal. kor. 97·90, węgierska złota 120·65, 4% węgierska renta wal. kor. 95·10, dukat 5·90—, 20-frankówka 9·95—, marki 12·26, ruble $1·34^1/_2$.

§ **Wiedeń 21 maja.** Spirytus 15·40.

§ **Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.**

Kraków 22 maja.

Nieznaczne, ale ciągłe stopniowe obniżanie się notowań terminowych, spowodowane słabą tendencyą, jaka handlem zbożowym owładnęła w zupełności, doznała przerwy o tyle, że zniżka nie robi już od paru dni dalszych postępów i pod tym względem wszystkie giełdy zbożowe są mniej więcej ze sobą zgodne. Ta okoliczność zdaje się dowodzić, że ceny osiągnęły już odpowiednio niski poziom, co na polepszenie targu zbożowego nie zdołało oddziałać, ponieważ warunki odbytu nie zmieniły się i ofiarowanie przewyższa wszędzie potrzeby kupujących, tak, że o rzeczywistem polepszeniu na teraz nie może być mowy.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu obroty były, jak zwykle, ograniczone, a jakkolwiek chęć do kupna co do lepszych mianowicie gatunków polepszyła się poniekąd, to jednak na polepszenie cen wcale to nie oddziałało.

Płacono pszenicę białą 7·25 do 8·—, czerwoną 7·20 do 7·90, żółtą 7·20 do 7·85, żyto 6·20 do 6·50, jęczmień browarny 6·25 do 6·50, na kaszę 5·25 do 5·50; owies 6·20 do 7·25. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

§ **Z wiedeńskiego tagu bydła.** Na poniedziałkowy targ przypędzono 5690 sztuk bydła, a w tej liczbie z Galicyi 941 sztuk opasowych i 69 chudych. Nie sprzedano 387 sztuk.

Płacono: galicyjskie 50 do 62·00 zł., węgierskie 50—62·00 zł., z innych krajów koronnych 50 do 67·00 zł., krowy 20—32·00 zł., za 100 kilo żywej wagi.

Bydło chude od 17 do 87·— zł. za sztukę.

Ostatnie wiadomości.

Z Belgradu donoszą nam: W śmiałych zmianach konstytucyi, dokonanych dwukrotnie przez młodego króla i przywracających koronie należną jej władzę, upatrują wszyscy zręczną rękę Milana. On to, przebywając jeszcze w Paryżu, przez przyjaciół swych w Serbii dowiedział się o istnieniu sprzysiężenia na korzyść Karageorgewiczów i zawiadomił o tem króla, który też bezzwłocznie wezwał go, aby przyjechał do Belgradu. Milan także doradził synowi obecnie nie zwlekać dłużej, lecz wystąpić energicznie i złamać potęgę radykałów. Do tego zachęciła Milana niezawodnie ta okoliczność, że gdy w ubiegłą sobotę, a zatem już po wydaniu przez radę stanu orzeczenia, annulującego ukaz królewski, przywracający rodzicom królewskim prawa obywateli serbskich, Milan zjawił się na wyścigach, publiczność licznie zebrana urządziła mu serdeczną owacyą, która miała wszelkie pozory demonstracyi przeciw orzeczeniu rady stanu. Milan mógł z tego poznać, że ludność stoi po jego stronie.

Konstytucya z roku 1869 przywrócona obecnie do życia, jest dziełem rejencyi, która sprawowała rządy za małoletności Milana. Rejentami byli wówczas Risticz, Blaznawacz i Gawryłowicz. Co do następstwa tronu postanawia ta konstytucya, że „w razie, gdyby ród Milana po mieczu wygasł, korona przechodzi na męskich potomków córek księcia Miłosza, a gdyby i oni wygaśli, wówczas wybiera naród swym księciem tego Serba, do którego ma największe zaufanie. Wszelako nigdy nie może być księciem Serbii nikt z rodziny Karageorgiewiczów, na której po wieczne czasy ciąży przekleństwo narodu“.

Telegramy „Przeglądu“.

Wiedeń 23 maja (*Rada państwa*) Na wczorajsze posiedzenie przybył po raz pierwszy nowowybrany poseł z okręgu bocheńskiego p. Włodek i złożył przyrzeczenie poselskie. Na porządku dziennym stała dyskusya nad budżetem sprawiedliwości.

Młodoczech S l a v i k przemawiał przeciw temu budżetowi, przyczem wytaczał rozmaite skargi na najwyższy trybunał i na sędziów, zarzucając im, że nie trzymają się ściśle ustaw.

Minister sprawiedliwości hr. S c h o e n b o r n w długiem przemówieniu bronił budżetu i zapowiedział cały szereg przedłożeń rządowych. Przedewszystkiem postara się rząd o to, aby zmieniona przez komisyę izby panów ustawa o sprzedaży towarów na raty jak najrychlej przyszła do skutku. Projekt ustawy o sądach pokoju i gminnych urzędach rozjemczych jest już wypracowany, przygotowuje się zaś projekt ustawy o azylach dla pijaków. Minister prosi o rychłe przystąpienie do reformy procedury karnej i cywilnej. Z zadowoleniem wita minister propozycyę komisyi prawniczej, ażeby dla przedyskutowania rządowego projektu reformy cywilnej wybrano nieustającą komisyę z 18 członków.

Następnie zbijał minister zarzuty, zawarte w mowie Gregra z 10 kwietnia b. r. Między innemi zarzucił Gregr niekonsekwencyę i zmienność przekonań tym ministrom, którzy z gabinetu Taaffego przeszli do gabinetu Windischgraetza. Zarzut to bezpodstawny. Ideę koalicyi zastósowywano przecież w praktyce nieraz za rządów Taaffego, gdyż niejednokrotnie usuwano na drugi plan spory polityczne, a za program wzięto tworzenie ustaw ekonomicznych. P. Vaszaty zarzucił, że minister tylko przez złość swą do Czechów kazał konfiskować dzienniki podające mowy wygłoszone w Radzie państwa w języku nie niemieckim. Przeciw temu zarzutowi protestuje minister jak najenergiczniej. Taka zawiść bowiem byłaby łotrowstwem, o które nikt ministra z pewnością posądzać nie będzie. (Huczne oklaski).

Przechodząc do procesu „Omladiny“ oświadczył minister, że ma to przekonanie, iż przewodniczący w tym procesie postępował sobie bezstronnie. (Niepokój na ławach młodoczeskich). Natomiast z wielu sprawozdań i to nie tylko urzędowych, okazuje się dowodnie, że oskarżeni w tym procecie zachowywali się tak namiętnie i w sposób tak gwałtowny urągali trybunałowi, że każdy bezstronny człowiek raczej wszystko inne zarzucić może przewodniczącemu, aniżeli to, że za ostro obchodził się z oskarżonymi.

Na ławach młodoczeskich powstaje wielka wrzawa. P. Brzorad krzyczy: „To nieprawda“. P. Sokol, którego syn był oskarżonym w procesie Omladiny i został zasądzony, zrywa się z miejsca i krzyczy: „Bagnety! Panowie macie fałszywe sprawozdania. To nie była rozprawa sądowa“.

Wiceprezydent Kathrein: Pojmuję wzburzenie posła Sokola, ale muszę go wezwać do porządku.

Minister Schoenborn: Nie będę się sprzeczał o jakość sprawozdań, tyle tylko powiem, że zarzuty podniesione przeciw trybunałowi i jego przewodniczącemu są niesłuszne. Z oskarżonymi obchodzono się z wszelką możliwą względnością, gdyż miano litość dla ich młodocianego wieku, wszelako ta litość nie mogła iść tak daleko, aby zezwalano na znieważanie trybunału, lub przez litość wydano niesprawiedliwy wyrok. Co się tyczy konfiskat dzienników, przyznał minister, że w roku ubiegłym były one liczniejsze, aniżeli w poprzednich latach, powodem tego jednak było to, że całe Czechy ogarnął duch niespokojny, a pisma podburzały młodzież, na co nie można było pozwolić. W tym roku jednak liczba konfiskat się zmniejszyła. W końcu prosi minister izbę, aby popierała go w akcyi zmierzającej do reformy prawa materyalnego i proceduralnego. (Huczne oklaski). Wreszcie oświadczył minister, że nie może obecnie jeszcze odpowiedzieć na interpelacyę wniesioną w sprawie antiżydowskich kazań, wygłaszanych przez ks. Deckerta, proboszcza w Weinhausie, uczyni to jednak jeszcze w ciągu bieżącej sessyi.

Po ministrze przemawiali przeciw budżetowi pp. Bulat i Schamanek, za budżetem zaś pp. Nitsche, Piniński i Schorn. P. P i n i ń s k i wyraził się z uznaniem o wielkiej akcyi prawodawczej rządu na polu reformy prawa karnego. Zdaniem mówcy jednak jeszcze ważniejszą jest reforma procedury cywilnej. W dalszym toku domagał się mówca powiększenia sił sędziowskich i liczby sądów w Galicyi i prosił ministra, ażeby nie skąpił funduszów na ten cel.

Na tem przerwano debatę. Następne posiedzenie odbędzie się dziś.

Paryż 23 maja. Rząd poniósł wczoraj porażkę w izbie. Deputowany Jourde wniósł interpelacyę, dla czego rząd zakazał tworzyć syndykaty robotnikom kolei państwowych.

P. Ramel wniósł rezolucyę, wzywającą ministra robót publicznych, ażeby specyalnie robotnikom przy kolejach państwowych polecił zastosować się ściśle do ustaw o tworzeniu syndykatów.

Prezes gabinetu Casimir-Perier sprzeciwił się rezolucyi i żądał uchwalenie zwykłego porządku dziennego. Izba jednak 265 głosami przeciw 225 odrzuciła zwykły porządek dzienny. Po tej uchwale wyszli wszyscy ministrowie z sali obrad, izba zaś 251 głosami przeciw 228. przyjęła rezolucyę Ramela. Posłowie socyalistyczni powitali tę uchwałę okrzykami: „Niech żyje socyalistyczna republika“ i „Niech żyje komuna“. Większość, która złożyła się na tę uchwałę, składa się z socyalistów, radykałów, i części prawicy.

G a b i n e t o d b y ł n a r a d ę i u c h w a l i ł p o d a ć s i ę d o d y m i s y i.

Budapeszt 23 maja. Sejm węgierski rozpoczął wczoraj obrady nad projektem ustawy, powierzającej prowadzenie metryk świeckim urzędnikom.

Bruk nad Litawą 23 maja. Cesarz przybył tu wczoraj i przypatrywał się ćwiczeniom pułków piechoty imienia cara Alexandra I. (Nr. 2) i Jellacica (Nr. 79) tudzież 14 pułku artyleryi korpusowej. Ćwiczenia wypadły znakomicie, a Cesarz wyraził swoje najwyższe zadowolnienie oficerom i żołnierzom.

Berlin 23 maja. Sejm pruski 213 głosami przeciw 126 przyjął projekt ustawy o utworzeniu izb rolniczych z kilkoma poprawkami.

Petersburg 23 maja. Carowa odjechała wczoraj na Kaukaz do syna swego w. księcia Jerzego.

Paryż 23 maja. W pewnym domu przy ulicy Niela znaleziono bombę, napełnioną materyą wybuchową i kawałkami żelaza. Tlejący lont zdołano jeszcze w czas zagasić.

Petersburg 23 maja. Szambelan Izwolski został mianowany stałym posłem przy Watykanie, z tytułem „ministra-rezydenta“.

Belgrad 23 maja. Garaszanin mianowany został posłem serbskim w Paryżu.

Wczoraj zainstalowano nowo mianowany przez króla najwyższy trybunał kasacyjny i najwyższy trybunał obrachunkowy. Zajścia nie było żadnego. W całym kraju panuje spokój. Proklamacyę królewską powitano w wielu miastach wystrzałami z moździerzy i festynami. Król i ministrowie otrzymują z wielu stron telegramy, w których ludność wyraża swą zgodę na dokonaną zmianę.

Paryż 23 maja. Większa część dzienników jest zdania, że gabinet Periera sam dążył do wywołania uchwały, któraby dała mu powód podania się do dymisyi, gdyż w tym wypadku prezes gabinetu bardzo łatwo mógł zażegnać przesilenie.

Figaro ogłasza pismo księcia Arsena Karageorgewicza, w którem on oświadcza, że zamierza dochodzić praw swoich do tronu serbskiego.

Cieszyn 23 maja. Wczoraj odbyła się rozprawa przeciw 22 górnikom i jednej kobiecie, oskarżonym o udział w zaburzeniach w Ostrawie. Głównych przywódzców Kroppa i Kolana zasądzono: pierwszego na 14, drugiego na 9 miesięcy ciężkiego więzienia. Czternastu robotników i ową kobietę skazano na 2 miesiące a dwóch na 3 miesiące zwykłego więzienia. Czterech uwolniono.

Lwów dnia 23 maja. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 215·— do 218·—. Kolej Lwow.-Czern. Jassk. po 200 zł. w. 277.— do 283·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, do 214·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5%, losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5%, z 10%, prem. 109·80 do 110·50, 4½%, los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½%, los. w 51 lat. 100·30 do 101.—. Banku krajowego 4%, los. w 57 lat. 97·80 do 98.—. Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·20 do 98·90. 4%, los. w 41½ lat. 98.20 do 98·90, 4%, los. w 56 latach 97·70 do 98·40. 4½%, los. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4%, 97·— do 97·70. Bukow. funduszu propinacyjnego 5%, 101·80 do 102·50. Kom. banku krajowego 5%, [illegible]. Pożyczki krajowej 6%, 105·— do —.—, 4½%, z roku 1891 96·20 do 96·90. [illegible] z roku 1893 96·80 do 97·50.

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Zmiana lokalu. Niniejszem zawiadamiam, że moją **pracownię sukień damskich** pod firmą **Antonina Mazowiecka** z ul. Staszica l. 6 przenoszę w dniu 26 b. m. na ul. Chorążczyzny l. 29 piętro I. 1447 2-3

Pokoje umeblowane na czas wystawy. Ossolińskich 12. 1545 2-3

Znakomite tutki niekl. [illegible] Niemojowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

W Czortkowie do sprzedania realność składająca się z domu mieszkalnego, oficyny, stajni i ogrodu owocowego. Wiadomość w kancelaryi adwokata dr. Lewandowskiego w Krakowie. 1437 3-3

Na czas wystawy do wynajęcia 4 pokoje, przedpokój i kuchnia od 1 czerwca do 1 października z meblami. Ul. Jagiellońska l. 10, I piętro 1471 1-3

Młody człowiek, żonaty, bezdzietny, z czteroletnią praktyką w pierwszych gospodarstwach rolnych i 2 letnią praktyką w zawodzie budowlanym poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia: „Posada" post restante Lwów. 1449 2—2

Masło świeże franko brutto 5 kg. I 4 zł. 10 ct. III 4 zł. 25 ct. N. Durst, właściciel realności Nowesiolo koło Stryja 1453 2 2

Rolnik żonaty „Czerniechowiak" z kilkunastoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady od św. Jana br. Łaskawe zlecenia pod „Rolnik" w Sokalu l. 85. 1454 2-2

Urząd pocztowy Sędziszów przyjmie od 1 czerwca praktykanta. Zgłoszenia do urzędu. 1456 2-3

Wincenty
Kuczabiński
LWÓW
ul. Karola Ludwika liczba 3
ramy, listwy na ramy, albumy, księgi handlowe, książki do nabożeństwa, obrazy i obrazki
po bardzo niskich cenach.

Nauki buhalteryi podwójnej udziela OSOBNO za porozumieniem, ZBIOROWO w kursach specyalnych (dla Pań odrębnie), zakłada księgi, przeprowadza skontra, informuje L. E. Voltze, Krakowska 7. 580

Brylanty, szmaragdy, szafiry, rubiny, turkusy kupuje. Wiadomość u taksatora w banku Ormiańskim.

Nowości w papierach listowych stosowne na podarunki,
Ramy do obrazów
poleca po umiarkowanych cenach
F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.
Zamówienia zamiejscowe odwrotnie

Mieszkanie umeblowane 3 pokoi i przedpokój z balkonem 1 piętro na ulicy 3 Maja jest do wynajęcia na czas wystawy od 1 czerwca do 30 września rb. Bliższa wiadomość w miejscu w godzinach od 12 do 2 z południa ulica Kościuszki 10 I piętro. 1383 2-2

Agronom doświadczony lat 38, wolny, żąda posady rachmistrza, kontrolora lub kasyera od 1 lipca lub później. Zgłoszenia „Agronom" Centralne Biuro Ogłoszeń Lwów Kopernika 11. 1469 1-?

Leśniczy

[illegible]gram. z kilkunastoletnią praktyką, obeznany z obowiązkami. Przełożony obszaru dwor., administracyi, kontroli itp., z chlubnemi świadectwami i poleceniami szuka posady. Łaskawe zgłoszenia pod A. B. przyjmuje Biuro L. Plohna. 1386 2-3

Dom 3 piętrowy w śródmieściu do sprzedania. Wiadomość w biórze dzienników Plohna. 1426 3-3

P. T. Donoszę uprzejmie, iż zawiązałem stałe umowy z kilkoma właścicielami pierwszorzędnych tartaków, jestem przeto w możności dostarczyć mym P. T. odbiorcom materyał budowlany jedynie w najlepszym gatunku i po możliwie najniższych cenach w każdej chwili.

E. H. Rottenberg

w Tarnopolu przy ul. Mikulinieckiej 988 naprzeciw starego cmentarza. 1422 2-4

Zarząd dóbr Ossowce poszukuje
zdolnego rachmistrza
kontrolera gospodarskiego mającego pod sobą dozór nad inwentarzem żywym i martwym jakoteż i nad szpichlerzem. Będzie przyjęty tylko kawaler lub wdowiec ze stołem. Poczta Ossowce. 1455 2-3

Domy do sprzedania przy ulicy Brajerowskiej. Informacye w Zarządzie realności Brajerowska 10. 1332 3-4

Majątek 1 kilometr od miasta Limanowy w pięknem położeniu, bardzo blisko kolei, znakomicie zagospodarowany 323 m. obszaru. Dwór murowany, 9 pokoi, budynki zupełnie dobre, zasiewy piękne. Bliższe szczegóły u właściciela w Mordarce o. p. Limanowa. 1377 3-6

W Dorze, Jaremczu pomieszkania na sezon letni do wynajęcia. Steingraber Lwów, ul. Bema 21. 1467 1-2

Cytra elegijna do sprzedania ul. Zimorowicza l. 10 I piętro na ganku. 1-1

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller),
wyrób Praskiej apteki Richtera, powszechnie znany bole uśmierzający środek domowy do nacierania, można dostać w wielu aptekach po cenie złr. 1.20, 70 i 40 kr. za buteikę. Przy zakupnie należy być bardzo ostrożnym i przyjmować jedynie flaszki z ochronną marką „kotwicą", jako prawdziwe. — Centralny skład: Apteka Richtera pod Złotym lwem, [illegible] w Pradze. [illegible]

Co Pan pali?
Tutki nieklejone Sanitas
z odtłuszczoną watą hygien. Dra Brunsa w każdym munsztuku są jedynym wyrobem dla palących, dbałych o swe zdrowie **zupełnie nieszkodliwe**. 1.000 tutek Sanitas w eleg. pudełkach zł. 1.80. Zlecenia na 3.000 tutek wysyła franco,
Skład komisowy fabr. tutek Sanitas
Lwów, pl. Kapitulny l. 3.
Na wystawie krajowej we Lwowie w głównym pawilonie przemysłowym grupa XIX. 1303 3-?

Wina
Szampańskie, francuskie w całych, pół i ćwierć flaszkach.
Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy **Koniak. Likwory, Starkę, Żytniówkę**
poleca
Karol Bayer
we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY
c. k. uprzyw. fabryki
światowej sławy
w BERNDORF
Naczynia
stołowe i deserowe
ze srebra chińskiego i alpaki
NACZYNIA
kuchenne z czystego nikla
z poręczeniem długoletniej trwałości
poleca
C. A. Christiana Następca
W. BILIŃSKI
we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Ważne dla PT. Gości wystawowych
DONIESIENIE.

Począwszy od **26 maja** b. r. przyrządzać będę **„obiady couvert"** w restauracyjnym ogrodzie **Teatru letniego** we Lwowie (Wały gubernatorskie)

Codziennie odmienne „menu!"

Cena obiadu w stosunku do nader starannego i sumiennego wykonania, jakoteż doboru najlepszej jakości produktów **nadzwyczaj umiarkowane.**

Wydawanie obiadów trwać będzie od godziny **12 w południe do 4 po południu.**

Przy tegorocznym urządzaniu ogrodu restauracyjnego postarano się **o możliwie największą wygodę** dla P. T. Gości. Ogród ten wybornie nadaje się do urządzania **zbiorowych przyjęć i bankietów** na wolnem powietrzu, w pośród zieleni i cienia rozłożystych drzew.

Restauracya otwarta **cały dzień** aż do 12 godziny w nocy. **Codziennie koncert** muzyki wojskowej 30 pułku piechoty.

JAN KUDEWICZ
1420 3 3 *restaurator Teatru letniego.*

Zakład wodoleczniczy „Marjówka"
(koło Lwowa).

Sześć kilometrów od centrum miasta Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami w znacznej części szpilkowymi, od strony północnej zasłonięty zalesionemi górami, kaplica zakładowa, w której się odprawia msza św. Lekarz kierujący przebywa stale w zakładzie i poświeca temuż cały czas i całą swą czynność. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami), wedle najnowszych wymogów na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna obfita woda źródlana, masaż, gimnastyka, elektryzowanie, inhalacye, kąpiele elektryczne. Zdrowa kuchnia we własnym zarządzie, kryty deptak, spacery około zakładu i dalsze w pięknych lasach przytykających, czytelnia zaopatrzona w większą ilość dzienników, pism ilustrowanych etc., fortepiany, bilard, kręgielnie, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Łatwa i tania komunikacya ze Lwowem i z placem wystawy krajowej (ekwipaże zakładowe i omnibus). Warunki skromne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje

Zarząd Zakładu wodoleczniczego „Marjówka" (poczta Lwów).
Emil Bertemiljan Brajer właściciel. *Dr. Waleryan Serbeński* lekarz kierujący.

PARKIETY
i posadzki deszczułkowe
oraz wszystkie wyroby stolarskie
jako te:
drzwi, okna, krzesła, stoliki ogrodowe itp.
poleca fabryka parowa
BRACI WCZELAK
we Lwowie.
Poszukuje zakupna większej ilości materjałów, a to: brusów sosnowych, dębowych i jaworowych w różnych grubościach i długościach.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 1; w Krakowie Sukiennice l. 20, w Czerniowcach Rynek l. 2, poleca

niezawodne i niezrównane w swych skutkach

Mydło bedźwinowe używa się przeciw wyrzutom i plamom naskórnym.

Mydło boraksowe, wpływa bardzo korzystnie na płeć, dokładnie oczyszcza i wybiela skórę. Mydło to jest znakomicie działającym środkiem przeciw opaleniu, pryszczykom i pęcherzykom na twarzy: przeciw piegom i zgrubieniu naskórka, 25 ct.

Mydło kamforowe z uśmierza swędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność nosa, twarzy i rąk, 25. ct

Mydło kamforowo-siarkowe usuwa czerwoność z twarzy i nosa opalenie słoneczne i piegi, kawałek 30. ct.

Mydło kreolinowe zawiera 5% czystej kreoliny, znakomicie oczyszcza skórę, usuwa pryszcze, liszaje, świerzby, trądziki, płeć odświeża i wydelikatnia, kawałek 35. ct.

Mydło siarkowe z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczy i wszelkich wyrzutów na skórze, 25. ct.

Mydło smołowe-glicerynowe składa się z 35% gliceryny i 10% smoły (dziegciu), jest pod każdym względem jednem z najlepszych desinfekcyjno hygienicznem mydłem toaletowem. Jako zwykłe mydło do użycia codziennego, jest przez swą desinfekcyjność i skórę zmiękczającą własność znakomitym oraz wypróbowanym środkiem do usunięcia wszystkich nieczystości naskórnych, jako to: piegów, plam wątrobianych, wągrów itp., kawałek 3[illegible] ct.

Mydło smołowe zawiera 40% smoły (dziegciu), usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, poty nóg i łupież na głowie, kawałek 30 ct. 382

DO STROJU POLSKIEGO

MATERJE STAROŻYTNE NA ŻUPANY, RYBIA ŁUSKA ZŁOTOLITA. Zamówienia na kompletne ubrania polskie przyjmuje

KARABELE, PASY, ZŁOTOLITE GUZY, AGRAFY, ŁAŃCUCHY DO DELJI KOŁPAKI, KITY CZAPLE, RAPCIE ZŁOTE, SREBRNE I W KOLORACH, BUTY Z CHOLEWAMI, ŻÓŁTE, PĄSOWE I CZARNE, RĘKAWICZKI.

S. PIELECKI i Ska Lwów plac Marjacki 3 największy magazyn broni, wyrobów mundurowych i starożytności.

Bardzo korzystna dla Rolników pod jarzyny!
Saletra Chilijska
wysoko procentowa, którą w wielkich zapasach posiada fabryka mąki kościanej i wyrobów chemicznych Romana hr. Drohojowskiego w Krukienicach i poleca po cenach konkurencyjnych.

Łaskawe zlecenia prosimy uprzejmie nadsełać do Zarządu fabryki. 1389 2-4

Na cały czas wystawy
do wynajęcia apartament z 4 pokoi z umeblowaniem lub nie, z dwoma wchodami dla jednej lub dwóch partyi ul. Fredry liczba 7 w pałacu hr Fredry. Bliższa wiadomość w atelier fotograficznym „Marya". 1466 1-?

W najlepszych gatunkach

Ocet kuchenny litr	.	8 ct.
„ spirytusowy litr	.	16 „
„ prawdziwy winny litr	.	36 „
„ winny estragonowy litr	.	40 „

Znakomitą OLIWĘ nicejską
firmy Tombarel, Freres a Grasse, Prowenance poleca
Jan Muszyński
Lwów, Rynek 40.
Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotnie. 1464 1-5

Na sezon!
LAKIER
na kapelusze
granatowy, czarny, czerwony, Bordeaux, żółty, kremowy melony
poleca:
Alojzy Hübner
Lwów, Rynek l. 38.
1021 1-1

Morszyn
Zakład zdrojowy i wodoleczniczy
Stacya kolejowa, poczta i telegraf w miejscu. Kąpiele bromo solankowo-borowine. Leczenie wodą syst. Kneippa, żętycą, elektrycznością i massażem. Wskazania: choroby narz. oddychania, trawienia, reumatyzm, niedokrewność. Sezon otwarty 1 Czerwca. Koszta pobytu z leczeniem od 20 złr. tygodniowo. Mieszkania z kuchniami dla letników. Zgłoszenia przyjmuje
Dr. L. Tyszkowski, Morszyn.

Zakład naukowy wyższy M. BIELSKIEJ we Lwowie

prowadzi: kursy dopełniające po ukończeniu których mogą składać egzamina nauczycielskie: kursy języków obcych **metodą konwersacyjną**, przedstawiające wielką korzyść, zwłaszcza dla zaczynających, zastępując bony cudzoziemki, kształcąc wymowę i ucząc mówić. Na żądanie wprowadzoną zostaje nauka języka łacińskiego. Zamówienia na rok szkolny 1894/5 przyjmuje się do lipca we Lwowie, Rynek l. 41, od 1 lipca, plac Dąbrowskiego (Chorążczyzny) wchód od ulicy Cichej l. 1.

Dom składowy
D. LESSNER
Wiedeń VI, Mariahilferstrasse Nr. 83. sutereny, parter, mezzanin i pierwsze piętro.

NOWOŚCI

Najnowsze materyi wełniane pepita w niezliczonych odcieniach podwójnie szer. za metr 48, 65, 90 ct. detto 120 ctm. szerokie za metr złr. 1·65, 1·75, 1·90, 2·80 i t. d.
Kammgarn, czysta wełna, 120 ctm. szerokie za metr złr. 1·25.
Diagonal-Kammgarn, czysta wełna, 120 ctm szeroki za metr złr. 1·45, 1·85.
Najmodniejsze materye krepowe w najpiękniejszych kolorach, czysta wełna, podwójnie szerokie, od złr. 1.05 w górę.
Najnowsze lekkie materye letnie w gustownych deseniach w pasy za metr od 1·15 w górę.
Najnowsze czysto wełniane materye w wszystkich możliwych deseniach i kolorach, podwójnie szerokie, za metr ct. 52, 65, 80, złr. 1·05, 1·30, 1·60, 1·70, 2, 2·10, 2·60, 2·80, 3 i t. d.
Prawdziwe insbruckie gunie w wszystkich kolorach, czysta wełna 120 ctm. szerokie za metr złr. 130.
Styryjskie gunie, czysta wełna, 130 ctm. szerokie, za metr złr. 1·10.
Surah, czysty jedwab w wszystkich kolorach, za metr 78 ct.
Pepita jedwabne materye od 1·25.
Czarne czysto jedwabne Faconne's za metr złr. 1·15, 1·45, 2·25, 2·40.
Piękne materye jedwabne w pasy w wspaniałych zestawieniach kolorów za metr złr. 2·80.
Pongis w deseniach nowych za metr ct. 75, 1·20.
Lewantyna w najnowszych deseniach do prania metr po 19, 22, 26, 28, 30, 32 i 40 ct.
Francuski atlas satynowy w najlepszych wykonaniach za metr 40 i 58 ct.
Francuskie muśliny w najpiękniejszych deseniach za metr 50, 55, 60 ct.
Angielski biały batyst ażurowy metr 35, 42, 55, 58, 65, 85 ct. i t. d.
Krepa zefirowa angielskiej jakości w najmodniejszych deseniach i najpiękniejszych kolorach, do prania, metr 35, 46, 48, 52, 55, 65, 70, 72, 78 ct. i t. d.

Pyszne materye modne ubiegłego sezonu po bardzo zniżonych cenach!

Uznana rzetelność!

Dla prowincyi wzory i ilustrowane żurnale najchętniej darmo i opłatnie.

Nowości w materyach jedwabnych.

Odpowiedzialny redaktor: *Wacław Masłowski.* Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca W. Hodak.